PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 61 | Warszawa, wtorek 22 lipca 1952 r. | Cena 45 gr

Młody gimnastyk polski

Jokiel zdobył srebrny medal olimpijski



22 lipca 1952

Przypomnijmy sobie. W ośmiu lat po pierwszej wojnie światowej. Polska będąca pod rządami kapitału, stała w przededniu kryzysu. Zamierało budownictwo, przemysł, handel, kurczyły się środki finansowe, przed człowiekiem pracy stawało widmo nędzy. Szedł kryzys, bezrobocie, głód i beznadziejność szukania pracy, której nie było.

Przeszłość ta została przed ośmiu laty przekreślona. Przekreślona cięciem bagnetu żołnierza radzieckiego i kroczącego u jego boku żołnierza polskiego. Przyszła wolność, prawdziwa wolność dla wszystkich. Polska wyzwolona została od hitlerowskiego okupanta, wyzwolona od polskiego kapitalisty i obszarnika.

Dziś mija osiem lat od dnia ogłoszenia Manifestu PKWN. Przypomnijmy sobie te lata, spójrzmy na to, co zostało dokonane.

Mówią fakty. Odbudowaliśmy nasz kraj ze straszliwego zniszczenia wojennego. Powstały z gruzów zakłady przemysłowe i fabryki, robotnicy własnymi rękoma wznosili mury, ustawiali maszyny, rozpoczynali produkcję. Zagospodarowaliśmy Ziemie Zachodnie, wskrzesiliśmy z ruin naszą Stolicę, oparliśmy nasze życie polityczne i społeczne, oparliśmy nasz ustrój na nowych podstawach. Wykonaliśmy Plan Trzyletni.

Później pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rozpoczęliśmy walkę o Wielki Plan, który z gruntu przebudowuje całe nasze życie. Plan, który czyni z nas państwo silne gospodarczo, który od podstaw wznosi nowe, ogromne budowle, gigantyczne huty, zakłady przemysłowe, kombinaty, fabryki. Plan, który wyzwolił olbrzymie, nieznane w innym ustroju siły twórcze całego społeczeństwa, który zmobilizował do pracy wszystkich. Plan, który zmienia psychikę ludzi, który uczy ich nowego, sprawiedliwego stylu życia i stylu pracy. Plan, który pozwoli nam zbudować zręby socjalizmu. Plan Sześcioletni.

Nikomu dziś, w trzecim roku Wielkiego Planu nie grozi bezrobocie. Przeciwnie — rąk do pracy ciągle brak. Przed nikim nie stoi perspektywa głodu i nędzy, nikt nie patrzy z lękiem w przyszłość. Przeciwnie, perspektywy nasze są tak szerokie, możliwości nasze tak wielkie, że nie zawsze nawet wszyscy zdajemy sobie z nich sprawę. Przyszłość widzimy jasno i prosto. Wiemy co robimy, dlaczego robimy i dla kogo robimy.

To co robimy i co jeszcze zrobimy, powstało z pracy naszych własnych rąk, jest naszym dziełem i naszą własnością. To nam zagwarantuje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Wielka Karta zdobyczy i osiągnięć narodu polskiego.

Mówią fakty. Spójrzmy na przewrót jaki nastąpił w naszym sporcie. W pierwszych latach nie wszystko jeszcze szło jak należy. Rzucaliśmy hasła masowości, ale nie zawsze umieliśmy je realizować; wiedzieliśmy jaką kulturę fizyczną chcemy widzieć w Polsce Ludowej, ale nie zawsze umieliśmy ją tworzyć. Te lata minęły. Osiągnęliśmy masowość, świadczą o tym niezliczone koła sportowe, LZS-sy i SKS-y, świadczy udział setek tysięcy sportowców w Biegach Narodowych i innych masowych imprezach, świadczy widoczny dla każdego wzrost poziomu sportu wyczynowego, który z tej masowości wyrósł.

Mówią wyniki. Niewiele zostało już dawnych, przedwojennych rekordów Polski. Olbrzymia większość z nich została już pobita kilka, a nawet kilkunastokrotnie. Zaczynamy wchodzić do klasy międzynarodowej, gdzie nasi sportowcy z honorem bronią barw Polski Ludowej i coraz częściej zwyciężają.

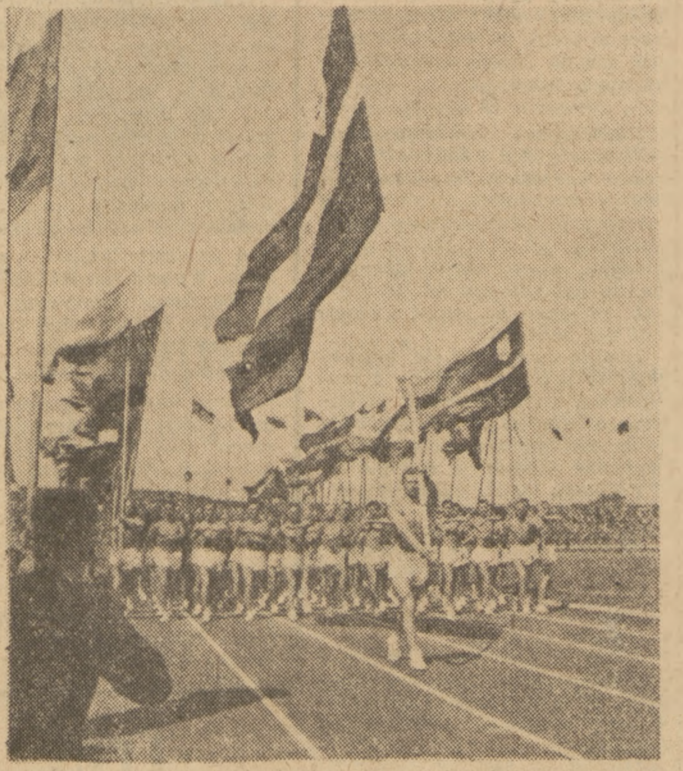
Powstają nowe stadiony, obiekty sportowe. Prasa doniosła, że na cześć Zlotu młodzież wybudowała dwa zupełnie nowe stadiony w Warszawie, wybudowała stadion w Toruniu i Krakowie. Coraz więcej jest sprzętu sportowego, coraz większe są kadry instruktorów w. f. Nasz sport rozrasta się wszerz, staje się dostępny dla każdego.

Prawda, że „cierpimy" jeszcze niekiedy z powodu tego niesłychanego rozrostu. Często się jeszcze zdarza, że etatowy aparat nie może opanować tempa rozwoju kultury fizycznej na naszym terenie. Prawda, że tu i ówdzie widać jeszcze marnotrawstwo sprzętu czy środków finansowych, że ludzie popełniają błędy, ale to są trudności wzrostu, które trzeba pokonać, na których trzeba się uczyć. Oto zadanie na przyszłość dla sportowców i działaczy.

Dziś, w ósmą rocznicę Polski Ludowej spójrzmy wstecz na nasze dzieło, oceńmy je przy pomocy faktów i liczb, a później spójrzmy na to, co jest w tej chwili do zrobienia i na to, co w niedalekiej już przyszłości możemy stworzyć, musimy stworzyć i co stworzymy.

Wielka zaś część tej pracy spoczywa na barkach młodzieży, która w dniu dzisiejszym złoży ślubowanie oddania swych sił dla szczęścia Ojczyzny.

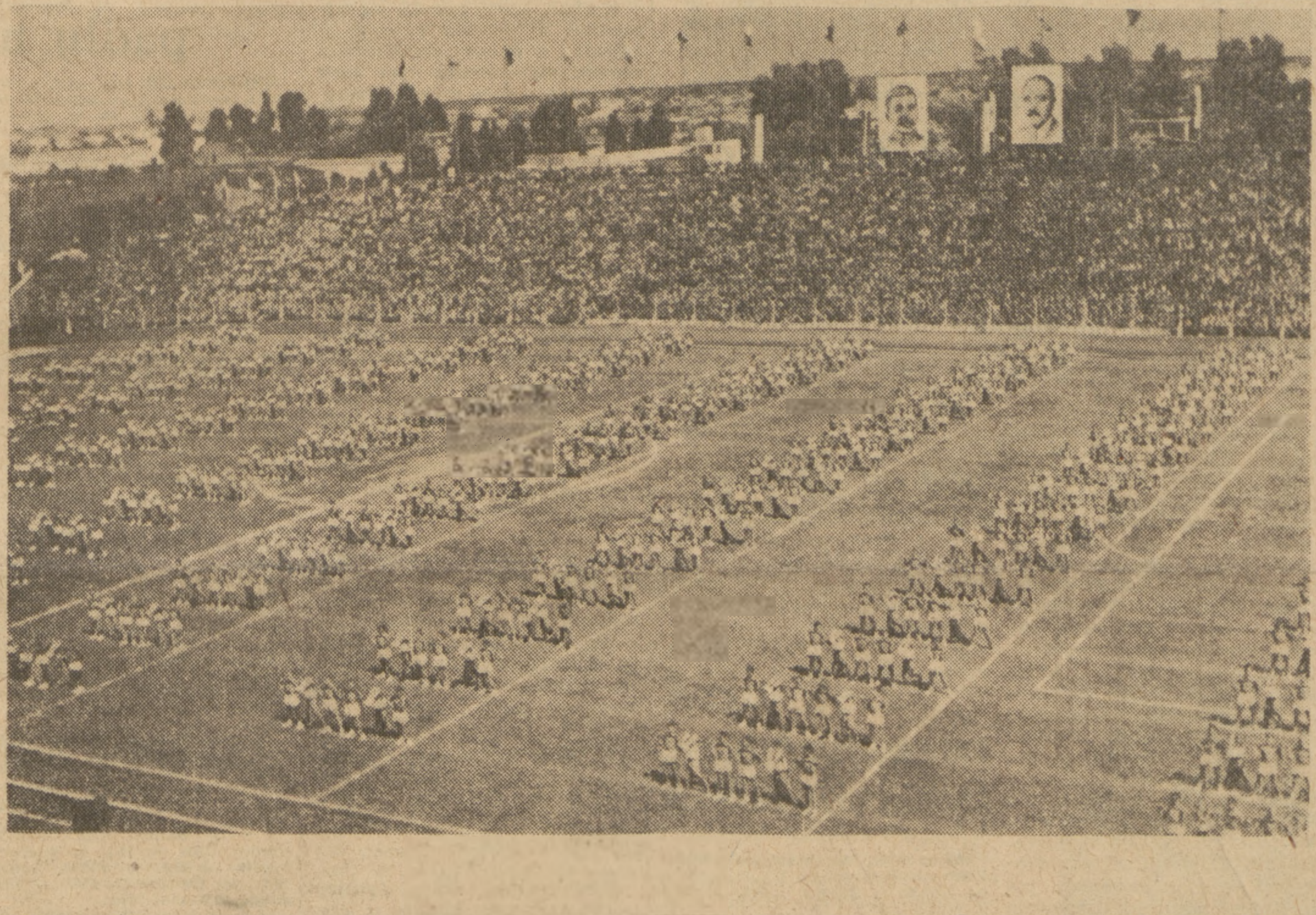
MŁODZIEŻ ZEBRANA NA ZLOCIE
zaprezentowała na stadionach stolicy
swą Sprawność do Pracy i Obrony



DRUGI dzień Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej upłynął w rozradowanej i rozbrzmiewającej gwarem Warszawie pod znakiem imprez sportowych.

Na Służewcu odbyły się wyścigi motocyklowe, z których jeden rozegrany został o nagrodę „Przeglądu Sportowego", zawody hippiczne oraz finały Biegów Narodowych i sztafet. Na Rakowcu wystartowali kolarze, a na stadionach CWKS i Kolejarza wieloboiści. Na nowym, pięknym stadionie Spójni spotkały się drużyny naszych Orląt i austriackiego FAC w meczu piłki nożnej.

A wieczorem na rozjarzonych światłami ulicach i placach, na kolorowym od rakiet Wybrzeżu rozegrano ostatni mecz dnia między zlotowymi delegatami — mecz o przodownictwo w radości, weselu i szczęściu.



Dwie nasze osady walczą o wejście do finału
na Igrzyskach w Helsinkach

HELSINKI 21.7 (tel. wł.). W drugim dniu zawodów wioślarskich rozegrano przed południem pierwsze repesaże dla osad, które odpadły w eliminacjach. Zwycięzcy poszczególnych serii każdej konkurencji kwalifikują się do drugiego repesażu. Z osad polskich do drugiego repesażu weszła czwórka bez sternika, natomiast dwójka bez sternika odpadła.

Po południu rozegrano półfinały. Piękny sukces odniósł w jedynkach radziecki wioślarz **Tiukałow**, który pokonał Amerykanina Kelly'ego i zakwalifikował się do finału.

Kocerka startował w innym półfinale i był czwarty za Anglikiem Foxem, Australijczykiem Woodem i Urugwajczykiem Risso. Kocerka miał bardzo silną konkurencję i obecnie będzie jeszcze walczył w repesażu o prawo wejścia do finału.

Dwójka ze sternikiem **Lorenc — Thomas i Michalski** w drugim półfinale była trzecia za Włochami i Belgią. Polacy zwyciężyli osadę USA i walczyć jeszcze będą w repesażu.

Jedynki:

I — 1) van Mesdag, Hol. — 7:35.6; 2. Holmstein, Fin.;
II — 1) Schutt, Saara — 7:38.4; 2) Butel, Fr.;
III — 1) Reich, CSR — 7:39.0; 2. Pifferi, Wł.
IV — 1) Steenacker, Bel. — 7:43.9; 2) Troll, Chile.

Dwójki bez sternika:

Zdyskwalifikowana w niedzielę w przedbiegu polska dwójka bez sternika (**Świątkowski, Wieśniak**) startowała w repesażu z USA i Saarą. Bieg wygrali Amerykanie w czasie 7:28.4. Polacy byli drudzy i zostali wyeliminowani z dalszych rozgrywek.

I — 1) Belgia — 7:22.8, 2) ZSRR — 7:31.9, 3) Włochy.
II — 1) USA — 7:28.4, 2) Polska — 7:39.7.

Dwójki ze sternikiem:

I — 1) Finlandia 7.53.0, 2) Szwajcaria.
II — 1) ZSRR 8.03, 2) Szwecja.

Dwójki podwójne:

I — 1) Belgia 7.03.2, 2) Szwajcaria.
II — 1) Australia 7.03.0, 2) Anglia.

Czwórki bez sternika:

Polska czwórka bez sternika **Schwarcer E., Schwarcer Z., Jagodziński i Żarnowiecki** zwyciężyła w repasażu rozegranym w poniedziałek, 21 bm., na torze w Meilahti. Polacy, którzy w niedzielę zajęli w przedbiegu 3 miejsce, pojechali w poniedziałek bardzo dobrze, zwyciężając osady Węgier i Kanady.

Zaraz po starcie prowadzenie objęła osada węgierska, przed Kanadą i Polską. Kolejność ta, utrzymuje się do półmetka. W dalszej fazie biegu Polacy zwiększają tempo i na 500 m przed metą są już pierwsi, mając pół długości przewagi nad Węgrami i półtorej długości nad Kanadą.

Na finiszu Polacy zwiększają ilość uderzeń do 32 i zdecydowanie wygrywają bieg w czasie 6:45.2. Węgry mają czas 6:50.3, Kanada — 6:51,5. Polacy zwycięstwem tym zdobyli prawo startu do dalszych rozgrywek.

I — 1) Anglia 6.42.8, 2) Dania,
II — 1) POLSKA 6.45.2, 2) Węgry 6.50.3,
III — 1) Włochy 6.48.0, 2) Holandia.

Czwórki ze sternikiem:

I — 1) Włochy 7.05, 2) Nowa Zelandia,
II — 1) Dania 7.03.4, 2) Niemcy zach.,
III — Finlandia 7.00.7, 2) Holandia.

Ósemki:

I — 1) Dania 6.17.6, 2) Rumunia, 3) Portugalia,
II — 1) Niemcy 6.15.1, 2) Włochy, 3) Finlandia,
III — 1) — 2) Kanada, Szwecja 6.23.9. Obie osady zakwalifikowano do II repasażu.

Wyniki półfinałów na str. 2.

Jutro 23 lipca

specjalne wydanie

„Przeglądu Sportowego"

Cena 20 groszy

Piłkarze przegrali z Danią 0:2
Doskonała gra Szymkowiaka nie wystarczyła

HELSINKI 21.7 (tel. wł.)

Przegraliśmy z Danią 0:2 (0:1) i nasi najlepsi piłkarze odpadli w ten sposób z turnieju olimpijskiego. Właściwie to raczej jechaliśmy do Turku przygotowani na porażkę, ale jak to mówią, apetyt rośnie razem z jedzeniem, więc też po piętnastu minutach gry zaczęliśmy coraz to optymistyczniej spoglądać na boisko, gdzie nasi chłopcy nadspodziewanie dobrze sobie poczynali. Można śmiało powiedzieć, że w pierwszej połowie meczu Polacy mieli 70 proc. z gry, byli stroną zdecydowanie przeważającą, niestety, brakowało tylko trochę szczęścia przy strzałach. Wynik pierwszej połowy mógł brzmieć 4:2 dla nas, gdyby oba zespoły wykorzystały wszystkie murowane sytuacje podbramkowe.

To była zupełnie inna drużyna niż w meczu z Francją. Ze starych, zwykle przez naszych piłkarzy popełnianych błędów został tylko jeden: nieprzyklejanie się do przeciwnika, pozwalanie mu na swobodne przejmowanie piłki. Ten nie wykorzeniony jeszcze błąd wyszedł w całej okazałości po przerwie, kiedy Polacy opadli z sił i nie mogli lepszą dyspozycją biegową nadrobić tego mankamentu. Właśnie po przerwie obraz gry wyraźnie się zmienił i teraz Duńczycy zaczęli zdecydowanie przeważać. Bardzo dobra gra Szymkowiaka w drugiej połowie uratowała nas od zainkasowania jeszcze kilku bramek.

W przeciwieństwie do meczu z Francją tym razem atak nasz spisywał się bardzo dobrze. Alszer niesamowicie ruchliwy, raz po raz inicjował groźne raidy po flankach. Krasówka był bodajże najlepszym zawodnikiem na boisku. Cofał się do tyłu i wracał zawsze w porę na swoją pozycję, oddając przy tym dużo groźnych strzałów. Cieślik walczył o piłkę z normalną zaciętością, a skrzydłowym można zarzucić chyba tylko to, że są bardzo niskiego wzrostu i w tych warunkach nie mogli wiele zdziałać z wysokimi i silnymi fizycznie obrońcami duńskimi.

W pomocy najlepszy był Mamoń, szybki i włączający się bardzo często w poczynania ofensywne swych kolegów z przedniej formacji. Bieniek raził brakiem obycia meczowego i swą surowością techniczną, która bardzo łatwo przemieniała się kilka razy w grę faul. Kaszuba specjalnie nie błyszczał.

Z obrońców tym razem lepszy był ofiarnie walczący o każdą piłkę Banisz, który sprawnie przeszkadzał Hansenowi rozwijać skrzydła. Gędłek pięknie wystartował, jednak później zagrał słabo. Szymkowiak spisał się na złoty medal olimpijski podbijając serca widowni, której zwłaszcza po przerwie był zdecydowanym pupilem.

Duńczycy byli lepsi w obronie niż w ataku. Obrońcy grali bezbłędnie, a Nielsen zapisał się w pamięci widowni kapitalnym egzekwowaniem rzutów wolnych. Duńczycy hołdują długim, zaskakującym przerzutom. Kombinacje naszych napastników były wprawdzie ładniejsze dla oka, za to niestety pozbawione tej dynamiki jaka cechowała naszych przeciwników.

Składy drużyn:

Duńczycy: Johansen, P. Petersen, P. Andersen, Blicher Jensen, B. Petersen, Hansen, Lundberg, Seeback, Olsen, Nielsen.

Polska: Szymkowiak, Gędłek, Banisz, Mamoń, Kaszuba, Bieniek, Sobek, Krasówka, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

Sędzia główny: Ballstad (Norwegia), boczni: Łatyszew (ZSRR) i Alhio (Finlandia). Bramki padły: w 17 min. Lundberg, w 73 min. Nielsen z rzutu wolnego.



Tak padła pierwsza bramka na meczu Polska — Francja rozegranym w Lathi

Foto CAF



Drużyna piłkarska Orląt, która zremisowała z wiedeńskim zespołem FAC 1:1

Piękny pokaz gry
Węgry—Włochy 3:0

HELSINKI 21. 7. (tel. wł.). — Wspaniały pokaz gry dali Węgrzy w meczu z Włochami. Byli drużyną zdecydowanie lepszą, a ich zagrania wywoływały entuzjastyczne oklaski kilkudziesięciotysięcznej widowni. Szczególnie podobał się łącznik Puskas oraz bramkarz Grosits.

Węgrzy zagrali jeden ze swych lepszych meczów. Napad doskonale grał w polu, jednak często zwlekał z oddaniem strzału. Obrona węgierska skutecznie hamowała ataki Włochów, którzy grali zbyt ostro.

W drużynie węgierskiej obok Puskasa i Grositsa wyróżnił się również Bużansky na obronie. Słabiej niż zwykle zagrali skrzydłowi Budai i Hidegkuti. W drużynie włoskiej najlepsi byli obaj pomocnicy Venturi i Neri.

Bramki padły w kolejności: 10 min. — Palotas, 20 min. — Palotas i 89 min. — Puskas.

Węgrzy grali w składzie: Grosits, Bużansky, Lorant, Lantos, Zaharias, Bozsik, Budai, Kocsis, Palotas, Puskas, Hidegkuti.

Po pełnej dynamiki grze
Orlęta remisują z FAC 1:1

Reprezentacja Młodzieżowa — FAC 1:1 (1:1). Bramki strzelili: Ströhl dla FAC : Gamaj.

Orlęta — Pajor, Bujak, Hajduk, Bomba, Wolsza, Grzywocz, Kempny, Nowicki, Baśkiewicz, Gamaj, Cechelik.

FAC — Valentin, Mitasch, Schefer, Riba, Matzetan, Gonan, Fitz, Domanich, Mauer, Ströhl, Kubik.

Sędziował dobrze Buśkiewicz.

Takiego meczu polskiej drużyny stolica już dawno nie widziała. Po wyrównanej na ogół grze w pierwszej połowie, od gwizdka rozpoczynającego drugą część gry Polacy z miejsca przystąpili do szturmu, który trwał aż do ostatniej minuty meczu. Co chwila sunął na bramkę gości jeden atak za drugim, raz prawą, to znów lewą stroną lub środkiem.

Piłka, jak zaczarowana trzymała się naszych zawodników którzy z dawno niewidzianą swobodą żonglowali nią jak starzy zawodnicy. Co chwila na bramkę Valentina padał strzał ostry, zaskakujący. Chwilami tylko poprzeczka lub słupek ratowały drużynę austriacką od utraty bramek.

Austriacy zmuszeni do rozpaczliwej obrony ratowali się, jak się dało i czym się dało. Trzymali za ręce naszych zawodników, wybijali co chwila piłkę na auty. Napór Polaków w dalszym ciągu trwał i był coraz bardziej groźny.

Atak zmieniający co chwila pozycję, składnie kombinował, bez trudu przedzierając się przez obronę FAC. Rozpaczliwe wybicia piłki w pole przez obrońców austriackich stawały się łupem doskonale usposobionej pomocy i obrony, która nie namyślając się długo przerzucała grę z powrotem na pole przeciwnika. Niestety, dobrze usposobiony Valentin oraz wybitny pech prześladujący napastników, których wiele strzałów odbiło się od poprzeczki lub słupka, nie pozwoliły naszej drużynie uzyskać zwycięstwa, które z przebiegu gry należało im się zasłużenie.

Wyróżnić kogoś z naszej drużyny byłoby krzywdą dla pozostałych. Wszyscy zagrali nadzwyczaj ambitnie i bojowo. Należy też podkreślić, że cała drużyna jest nieźle wyszkolona technicznie, szybka, o dobrym starcie do piłki i dysponuje kondycją na całe 90 minut gry w ostrym tempie.

stp.

Pływacy wylosowali trudnych przeciwników

Losowanie konkurencji pływackich nie wypadło dla naszych zawodników zbyt pomyślnie. Stosunkowo najlepiej wylosował Gremlowski, który na 400 m dow. nie spotka zbyt groźnych przeciwników. Już jednak na 1.500 m dow. popłynie w doborowej stawce, złożonej z **Hashizume** (Jap.), legitymującym się w tym roku wynikiem — 18:32.6, **Guittierez** (Argentyna) — 19:05,8 i Dos Santos (Brazylia) — 19:07.9. Poza tymi zawodnikami w tym samym przedbiegu biorą udział: **Johnston** (Afr. Płd.), **Mc Namee** (Kanada) i **Basaunuung** (Filipiny).

Sztafeta 4 × 200 m dow. spotyka się w przedbiegu z zespołem Argentyny, który w tym roku ustanowił rekord Ameryki Południowej — 9:02.5. Pozostałe zespoły w tej konkurencji nie przedstawiają tak wysokiej klasy i nasza drużyna prawdopodobnie wyprzedzi je.

Boniecki na 100 m grzbiet trafił na Japończyka **Nishino** (1:10) i Argentyńczyka **Galvao** (1:06,1). Jego szanse na dostanie się do półfinału są bardzo małe.

Mrozówna wyraźnie poprawiła wyniki i na treningach pływa lepiej od rekordów życiowych. Najgroźniejszą jej przeciwniczką w przedbiegu jest **Bonnier** (Holandia) 2:58. O ile Mrozówna popłynie w granicach swych rekordów życiowych ma szanse na wejście do półfinału.

Milnikielówna wylosowała pechowo, wszystkie bowiem jej rywalki pływają 100 m grzbiet. poniżej 1:20, a np. **Ilona Nowak** (Węgry), **Herrbruck** (Niemcy zach.) i **Van der Horst (Hol.)**, z którymi startuje należą do czołówki świata.

Marek Petrusewicz znalazł się wśród mniej słynnych nazwisk jak koledzy, ale przy jego obecnej formie stanowią oni poważnych przeciwników, gdyż pływają 200 m klas. 2:40, co jest dla Wrocławianina jeszcze zbyt trudne do osiągnięcia na długim basenie.

(stp.)

Półfinały w wioślarstwie

(Do finałów wchodzą zwycięzcy, pozostali walczą w repasażach).

Jedynki:

I — 1) Fox (Ang.) — 7.54,5, 2) Wood (Australia) — 8.02,5, 3) Risso (Urugwaj) — 8.05,9, 4) KOCERKA — 8.10,6.

II — 1) Tiukałow (ZSRR) — 7.52,6, 2) Kelly (USA) — 7.57,3, 3) Stephen (Płd. Afryka) — 8.02,3, 4) Mayer (Szwajcaria) — 8.07.1.

Dwójki ze sternikiem:

I — 1) Francja — 8.07,5, 2) Niemcy zach. — 8.12,9, 3) Dania — 8.18,7, 4) Węgry — 8.33.7

II — 1) Włochy — 8.07,6, 2) Belgia — 8.11,4, 3) POLSKA — 8.12,1, 4) USA — 8.13.0.

Dwójki bez sternika:

I — 1) Szwajcaria — 7.37.7, 2) Australia — 7.46.8, 3) Francja — 7.54,7, 4) Argentyna — 7.59,8.

II — 1) Anglia — 7.45,6, 2) Holandia — 7.53,2, 3) Szwecja — 8.07,5, 4) Dania — 8.15.7.

Czwórki ze sternikiem:

I — 1) CSR — 6.58.5, 2) Szwajcaria — 6.59,2, 3) Anglia — 7,04.1, 4) ZSRR — 7.11,4.

Poza tym, do drugiego repasażu zakwalifikowały się: Dania, Finlandia i Włochy.

Dwójki podwójne:

I — 1) CSR — 7.23,5, 2) USA) — 7.24,3, 3) ZSRR — 7.28,5.

Czwórki bez sternika:

I — 1) Francja — 6.59.1, 2) Norwegia — 7.01,3, 3) Austria — 7.02,4, 4) Finlandia — 7.04,8.

II — 1) Jugosławia — 7.01,1, 2) USA — 7.08,8, 3) Saara — 7.10,4, 4) ZSRR — 7.32,3.

Ósemki:

I — 1) Anglia — 6.32,4, 2) Jugosławia — 6.33,6, 3) Węgry.

II — 1) USA — 6.32,0, 2) ZSRR — 6.44,0, 3) Australia — 6.44,5.

Zakończenie raidu kolarskiego „Szlakiem PKWN"

W dn. 21 bm. zakończony został w Warszawie 3-dniowy Ogólnopolski raid turystyczno-kolarski PTTK — „Szlakiem PKWN". W ostatnim etapie raidu na trasie Warka — Góra Kalwaria — Warszawa (67 km) kolarze zwiedzili m. in. Górę Kalwarię oraz pamiętną z bohaterskich walk I-szej Dywizji Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki — Kępę Radwanowską na Wiśle.

Po zakończeniu raidu kolarze podziwiali imprezy „karnawałowe na Wiśle". W dniu 22 lipca wezmą oni udział w uroczystej defiladzie.

Raid PTTK „Szlakiem PKWN" był pierwszą tego rodzaju naprawdę udaną kolarską imprezą turystyczną. Na trasie i na postojach za pośrednictwem specjalnego wozu radiowego uczestnicy raidu dowiadywali się o wydarzeniach historycznych, których widownią były mijane okolice, o zabytkach kultury, historii bohaterskich walk wyzwoleńczych Armii Czerwonej i Odrodzonego Wojska Polskiego.

Dzisiejsze Imprezy Zlotowe

Stadion CWKS — godz. 17.00 zawody lekkoatletyczne; 17.55 — pokaz gimnastyczny; 18.20 — mecz piłki nożnej Reprezentacja CRZZ — CWKS; Pływalnia CWKS — godz. 17.00 zawody pływackie 18.35 skoki do wody. 19.10 mecz piłki wodnej.

22 lipca w Helsinkach

8.00 — floret drużynowy półfinały i gimnastyka kobiet (Polki startują). 9.00 pięciobój nowoczesny: wioślarstwo — półfinały (startują Kocerka, dwójka ze sternikiem i czwórka bez sternika); 10.00 zapaśnictwo — styl. wolny; 13.00 — żeglarstwo; 15.00 200 m mężczyzn (startują Stawczyk, Budzyński, Mach); tyczka, 100 m kobiet; dysk mężczyzn; 800 m — finał; 5.000 m — przedbiegi (startuje Graj); hokej na trawie mecz o 3 i 4 miejsce; piłka nożna — powtórzenie meczu ZSRR — Jugosławia.



Zagrały motory w zlotowym wyścigu o nagrodę „Przeglądu Sportowego" rozegranym na Służewcu Foto CAF

Piękny sukces Jokiela

Polak zdobywa srebrny medal

HELSINKI 21.7. (tel. wł.). W poniedziałek w Messuhali w Helsinkach odbywały się dowolne ćwiczenia gimnastyczne mężczyzn. W konkursie startowali również gimnastycy polscy.

W chwili zamykania numeru zawody jeszcze trwały i ostateczne wyniki drużynowe i indywidualne nie są jeszcze znane. Gimnastycy nasi mimo, że drużynowo zajmą prawdopodobnie 13 — 14 miejsce spisali się bez zarzutu na tle niezwykle wysokiego poziomu reprezentowanego przez wszystkie drużyny startujące w tegorocznych Igrzyskach.

Wielką niespodziankę sprawił młody, 19-letni Jokiel ze Stali Nowy Bytom. Po ćwiczeniach obowiązkowych Polak znalazł się na pierwszym miejscu indywidualnej klasyfikacji w ćwiczeniach wolnych z wysoką notą 9,55 pkt.

Pierwsze miejsce z Polakiem dzielił, posiadający taką samą ilość punktów, Japończyk **Uesako.** Z notą o 0,1 pkt gorszą na dalszych miejscach znajdowało się trzech zawodników: Fin **Leitinen**, Szwed **Thoressen** i drugi Polak **Solarz**. Między tymi 5-cioma zawodnikami miała się dziś rozegrać w ćwiczeniach dowolnych walka o medale olimpijskie.

Pierwszy z tej walki odpadł dziś Solarz, który w ćwiczeniach dowolnych otrzymał tylko 8.90 pkt. (łączna nota 18,30). Jokiel natomiast ćwiczył doskonale. Tuż przed nim ćwiczył Szwed Thoressen i zdobył łączną 19,20. Polak aby go zwyciężyć musiał otrzymać co najmniej 9,70.

Doskonałym ćwiczeniem Jokiel rzeczywiście zasłużył na taką notę, jednak w ferworze walki zapomniał o obowiązkowym czasie. W efekcie przekroczenia o kilka sekund przepisanych regulaminem konkursu 2 minut Polak otrzymał notę obniżoną — 9,60 (łączna 19,15).

Z konkurentów pozostało więc tylko dwóch: **Uesako** i **Leitinen.** Japończyk ćwiczenie swoje wykonał niemal bezbłędnie, otrzymał on taką samą notę jak Polak — 9.60 i ostatecznie uplasował się z nim ex aequo na 2 — 3 miejscu. Fin Leitinen ćwiczył słabiej i zajął 4-te miejsce zdobywając brązowy medal.

W ćwiczeniach dowolnych najwyższy poziom reprezentowali gimnastycy radzieccy. Drużyna ZSRR otrzymała zespołowo za ćwiczenia na kółkach niezwykle wysoką notę 59,30, a indywidualnie również w tym ćwiczeniu zawodnik ZSRR **Szaginian** otrzymał najwyższą notę w tegorocznym turnieju olimpijskim 9,95.

W łącznej punktacji na kółkach pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy radzieccy: 1) **Szaginian** 19,75, 2) **Czukarin** — 19,55, 3. **Leonkin** — 19,40.

J. Mrzygłód

Nowy rekord pilotów szybowcowych

Piękny sukces odnieśli piloci szybowcowi [illegible] Aeroklubu, którzy w ramach zobowiązań zlotowych zaatakowali rekord Polski w przelocie docelowym na dystansie 300 km. Piloci Stanisław Cnotliwy i Roman Zydorczak przy sprzyjającej pogodzie przelecieli 306 km. ustanawiając nowy rekord Polski na tym dystansie. Przelotem tym zdobyli oni po dwa diamenty do Złotej Odznaki Szybowcowej.

Dobra postawa zapaśników ZSRR

HELSINKI 21. 7. (tel. wł.). Doskonała postawa zapaśników ZSRR w walkach wolnych jest jedną z sensacji Igrzysk Olimpijskich. Wysoka ich klasę potwierdzają pierwsze wyniki w turnieju olimpijskim.

W wadze muszej **Sajadow** pokonał zdecydowanie Francuza Sigirana. W koguciej **Mamedbekow** położył na łopatki, już w 32 sek., [illegible] W półciężkiej **Englas** zwyciężył doskonałego Atana (Turcja), a w wadze ciężkiej — **Mekokiszwili** w 6 min. położył na łopatki Kovacsa (Węgry). W wadze średniej **Cimakubidze** niezasłużenie przegrał stosunkiem głosów 1:2 z Linblatem (Szwecja), a **Rubaiko** w wadze półśredniej przegrał nieznacznie ze świetnym technikiem Islioglu (Turcja).

Polacy startują w zapaśnictwie tylko w walkach w stylu klasycznym, które rozpoczynają się w czwartek.

Pływackie rekordy Polski na zawodach w Warszawie

Międzynarodowe zawody pływackie z udziałem zawodników Węgier i NRD przyniosły kilka niespodzianek. W pierwszym rzędzie zaliczyć do nich należy zwycięstwo Goetza nad Utassi (Węgry) na dystansie 400 m żabką w czasie, który jest nowym rekordem Polski — 5.56.8. Walka w tej konkurencji była niesłychanie zacięta. Po 100 metrach na czoło stawki wyszedł Nikodemski przed Utassi, Kuklokiem i Geotzem. Na 200 metrach na czele jest Węgier, do którego zbliża się niebezpiecznie — Goetz. Poznaniak czując duży zasób sił przypuszcza generalny atak uwieńczony powodzeniem. Wyprzedza Węgra i mocno finiszując dopływa jako pierwszy do mety.

Druga niespodzianką, z którą jednak po cichu wielu się liczyło, było zwycięstwo Mroczkowskiego na 100 m dow. Mroczkowski, który zbyt wolno zaczął (pierwsze 50 m — 30 sek.), mocno finiszując wysunął się na czoło i wygrał o dłoń z utalentowanym zawodnikiem węgierskim, Dömötör. Czas Mroczkowskiego jest b. dobry jak na nasze warunki i pozwala mieć nadzieję, że przy lepszym rozłożeniu sił będzie on w stanie zejść na tym dystansie poniżej minuty.

O dobrej formie Werakso, która po maturze przystąpiła do intensywnego treningu, dochodziły wieści z obozu Kolejarza w Inowrocławiu. Startując obok znacznie szybszej Węgierki — Sebo, przepłynęła 400 m dow. w czasie, lepszym od rekordu Dzikówny. Po stracie więc rekordu na 100 metrów została ponownie rekordzistka na 400 metrów. Dobrze również popłynęła Kowalska, która jako trzecia Polka przepłynęła ten dystans poniżej 6 minut.

Ripszima Szekely zrewanżowała się Gellnerównie za porażkę na 100 m grzbiet. zwyciężając na przedłużonym sprincie — 200 metrów. Wyniki Gellnerówny dowodzą, że ona również wróciła do formy po przebyciu operacji wycięcia migdałków, choroba których uniemożliwiła jej start w Helsinkach. Wysoki poziom zaprezentowała zawodniczka NRD — Schane, zdecydowanie zwyciężając na 100 m mot.

Organizacja zawodów przed południem pozostawiała wiele do życzenia. Wieczorem nastąpiła znaczna poprawa.

stp

WYNIKI

Mężczyźni:

100 m grzbiet.: 1. Tumpek (Węgry) 1:12,1; 2. Jaśkiewicz (Polska) 1:13,1; 3. Wesołowski (P) 1:15,2; 4. Sambala (P) 1:15,2.

400 m klas. A: 1. Goetz (P) 5:56.8 (nowy rekord Polski); 2. Utassy (W) 6:01,4; 3. Kuklok (P) 6:01,7; 4. Nikodemski (P) 6:01,8.

100 m dow.: 1. Mroczkowski (P) 1:00,8; 2. Dömötör (W) 1:00,9; 3. Pichler (NRD) 1:02,8; 4. Procel (P) 1:02,9.

Kobiety:

200 m klas. B: 1. Sebö (W) 3:12,8; 2. Schane (NRD) 3:13,6; 3. Kurkówna (P) 3:19,9; 4. Garai (W) 3:20,6.

100 m grzbiet.: 1. Gellnerówna (P) 1:24,8; 2. R. Szekely (W) 1:26,2; 3. Kirchner (P) 1:28, 4. Fijałkowska (P) 1:28,9.

100 m klas. A: (startowały tylko Polki) 1. Kubikówna 1:31.8; 2. Gryka 1:34,8; 3. Zdebel 1:36,2; 4. Wawreczko 1:37,9.

Wyniki popołudniowe:

Kobiety — 400 m dow. — 1. Sebo (W) — 5:38.5; 2) Werakso — 5:45,3 (rekord Polski); 3) Kowalska — 5:57,4. 4) Gryszczyk U. — 6:13,4. 200 m grzbiet. — 1. Szekely R. (W) — 2:59.8, 2) Gellner — 3:06,4, 3) Kirchner — 3:05.4, 4) Leslk — 3:20.5. 100 m mot. — 1. Schane (NRD) — 1:27,6; 2. Sebo (W) — 1:29.2; 3. Garai M. (W) — 1:30,0; 4. Kurkówna — 1:30,9.

Mężczyźni — 100 m żabką — 1. Utassi (W) — 1:15.4; 2. Kuklok — 1:17,8. 3. Gorzkowski — 1:20,0; 4. Połomski — 1:22,4. 200 m mot. — 1. Tumpek (W) — 2:46.7; 2. Wohlman (NRD) — 2:50,5; 3. Nikodemski — 2:51,0 ;4. Dobrowolski — 2:55,0. 200 m grzbiet. — 1. Jaśkiewicz — 2:39,8; 2. Sambala — 2:45.4; 3. Boruszak — 2:46.9; 4. Ząbek — 2:46,9.

W skokach do wody mężczyzn z trampoliny prowadzi zdecydowanie Hidvegi (W) przed Oertelem (NRD) i Domeny (W). U kobiet prowadzi Węgierka Zsagot która jest doskonała i niewiele ustępuje swemu słynnemu koledze — Hidvegi.

Mecze piłki wodnej przyniosły następujące wyniki: Katowice — Team Poznań — Szczecin 8:0 (4:0). Warszawa — Kraków 4:3, (2:2).

Pierwszy falstart w Igrzyskach Olimpijskich zrobili jednocześnie dwaj czarni sprinterzy w pierwszym przedbiegu setki — Laryea, Złote Wybrzeże i Barias, Gujana.

*

Pierwszym zwycięzcą w konkurencji lekkoatletycznej został Zatopek, a pierwszym zwycięzcą eliminacji Australijczyk — Treloar, który wygrał pierwszy przedbieg na 100 m.

*

Pierwszy upadek na bieżni olimpijskiej miał Chilijczyk Gevert w biegu na 400 m. Zawodnik ten w chwili upadku wyraźnie prowadził.

*

Pierwszym kontuzjowanym lekkoatletą był 800-metrowiec radziecki Iwakin. Po pierwszych 400 m przechodził on od bandy na pozycję wewnętrzną a wtedy Australijczyk Mac Millan przebiegając odwrotnie w kierunku bandy nastąpił mu na tył pięty tak, że lekko go zranił i ściągnął mu pantofel.

Iwakin zatrzymał się, błyskawicznie poprawił kolce i z niesłychaną ambicją ruszył w pogoń za całą stawką. Minął dwu przeciwników nie zdołał jednak nadrobić całkowicie straty.

Po biegu lekarz opatrzył go.

*

W biegu na 800 m bywają falstarty. Ale chyba rekordową ilość falstartów, bo trzy zanotowano w przedbiegu, w którym startował Korban.

Autorem pierwszego falstartu był Kanadyjczyk Hutchins, drugiego — reprezentant Gwatemali Robles, trzeciego — Pakistańczyk Zeb.

*

Korban, który spóźnił się troszeczkę z finiszem i przez to odpadł z dalszej konkurencji, spóźnił się również na start. Gdy przeciwnicy przeprowadzali już rozgrzewkę Polak dopiero zakładał kolce i sędziowie musieli chwilkę zaczekać na niego z daniem sygnału do startu.

*

W czasie treningów wielu lekkoatletów uzyskuje nadal dobre wyniki. Ostatnio w Otaniemi Neweth rzucił trzykrotnie 58 m młotem, a taki sam wynik uzyskał jego młody rodak Csermak.

*

Kongres Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej ustalił, że mistrzostwa Europy w 1953 roku odbędą się w Danii, a w 1954 r. w Portugalii.

*

Trener egipskiej reprezentacji w piłce wodnej Ferensjy oświadczył, że po obejrzeniu treningów wszystkich startujących w tej konkurencji drużyn uważa, iż walka o złoty medal może się rozstrzygnąć jedynie między zespołem ZSRR i Węgier.

*

W czasie treningów na boisku koło Kapyla, amerykański skoczek w dal Gourdine uzyskał 7,73, a Japończyk Jimuro w trójskoku 15,41.

*

Zwyciężczyni rzutu dyskiem — Romaszkowa oddała w czasie finałów następujące rzuty: 45,16; 50,84; 51,42; 47,24; 41,66 i 49,37.

*

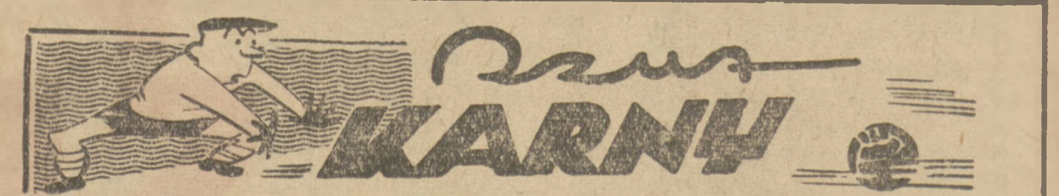
Sprinter bułgarski Kolew, który zajął drugie miejsce w jednym z przedbiegów na 100 m, został w międzybiegu zdyskwalifikowany za dwa falstarty.

*

Spośród 28 finalistów w skoku wzwyż mężczyzn 13 przeszło wysokość 190 a tylko sześciu 195.

Rumun Soeter, który na treningach uzyskiwał regularnie wysokość 2 metrów pokonując ją w dresach, wyraźnie zawiódł, nie mogąc przekroczyć za pierwszym razem wysokości 195.

Wydaje się, że Rumun był zbyt pewny siebie, gdyż pierwszy skok na tej wysokości właśnie strącony oddał w bluzie dresów.



Głucho wszędzie Co to będzie

Przekręcam gałki radioaparatu. Przecież w Helsinkach jest nasza ekipa radiotów. A nuż nadadzą transmisję z meczu Dania — Polska? Przecież ich jedyna misja, to właśnie transmisja.

Niestety, nie umiem po duńsku, bo złapałbym mecz z Kopenhagi, nie umiem po fińsku, bo polowałbym na Helsinki. Ale mam chyba prawo upolować któregoś z naszych radiotów, a nie jak święty turecki słuchać audycji z Turka. I prawdę powiedziawszy, wolałbym trochę więcej wiadomości z Olimpiady. Informacja o białych nocach w Helsinkach, o pełni księżyca, jest bardzo romantyczna, ale wolałbym dokładny opis triumfu dyskobolek radzieckich czy biegu Zatopka.

A przecież Zatopek nie spadł z pełni księżyca. Wygrał bardzo konkretnie i wynik też chyba dosyć konkretny. 10 km poniżej 30 min. To jest 48 razy szybciej niż depesza z Warszawy do Anina.

Albo wyniki dyskobolek.

Rację mieli panikarze amerykańscy, którzy wrzeszczeli o tajemniczych „latających talerzach". Oto są. Zwycięskie dyski radzieckich mistrzyń. Niezwyciężone „latające talerze" Dumbadze i jej młodych uczennic. Ale chcemy znać szczegóły. Czym się zajmuje Romaszkowa? Jak walczyła Bagriancewa?

Albo sprawa meczu piłkarskiego ZSRR z Jugosławią. Przecież to jest historia bez precedensu. Nie wiem jaki będzie wynik drugiego meczu, ale fakt strzelenia wicemistrzom Olimpiady 4 bramek w przeciągu 15 min jest rekordem, którego nie znają żadne boiska XV Igrzysk.

A poza tym, ja osobiście zmartwiłem się, gdy przeczytałem, że Gościański trenuje z Neudingiem. Niech tego nie robi! Neuding naprawdę nie był z n a k o m i t y m pięściarzem. Neuding to bardzo fajny chłop i bardzo dobry sędzia, ale Gościański niech już lepiej trenuje z Kukierem. I chciałbym wiedzieć czy nasi strzelcy trafią w sam środek. Jeśli tak, to niech nasi sprawozdawcy biorą z nich przykład.

MOCNY PARTER

Prawie niepostrzeżenie przeszedł sukces naszego gimnastyka Jokiela, który w gimnastyce parterowej zajął pierwsze miejsce. Jeśli okaże się wszechstronny jak jolly jokiel — medal murowany.

Mamy do naszego gimnastyka zaufanie. U nas nie tylko parter, ale i dziesiąte piętra są na medal.

Można sprawdzić na MDM-ie.

200.000 gości zlotowych dało tym piętrom najwyższe noty.

Ale wróćmy do gimnastyki. Ćwiczenia parterowe są bardzo ważne, a wynik 9.55 jest świetny. Po triumfie Rakoczy w Bazylei, to znów poważne osiągnięcie. Bo gimnastyka jest parterem całego sportu i od tego parteru począwszy można budować piętro po piętrze, wysokościowce.

Czego życzymy młodemu sportowi polskiemu.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Trzy rekordy olimpijskie padły na stadionie w Helsinkach

HELSINKI 21.7. (tel. wł.). — Wtorkowe konkurencje lekkoatletyczne rozpoczęły się od 400 m płotki. W półfinałach uzyskano następujące wyniki:

I — 1) Litujew, ZSRR — 51,8; 2) Holland, N. Zel. — 52,0, 3) Julin, ZSRR — 52.1, 4) Gracie, Ang. — 52,4, 5) Blackman, USA — 52,7, 6) Larsson, Szwecja — 53,9;

II — 1) Moore, USA — 52,0, 2) Whittle, Ang. — 52,9, 3) Filiput, Wł. — 53,0, 4) Yoder, USA 53,0, 5) Lippay, Węg. — 53,0, 6) Łuniew, ZSRR.

Finał:

1) Moore, USA — 50,8 (rek. olimp.) 2) Litujew, ZSRR — 51,3 (rekord Europy), 3) Holland, N. Zel. — 52,2, 4) Julin, ZSRR — 52,8, 5) Whittle, Ang. — 53,1, 6) Filiput, Wł. — 54,4.

Kula

W eliminacji minimum wynosiło 14.60. Najlepszy wynik uzyskał O'Brien (USA) — 16.05, następny był Grigałka (ZSRR) — 15,90. Czechosłowak Skobla miał 15.29, Fedorow (ZSRR) — 15,16. Krzyżanowski z wynikiem 14,90 był 11. Łomowski nie startował.

Finał:

1) O'Brien, USA — 17,41 (rek. olimpijski), 2) Hooper, USA — 17,39, 3) Fuchs, USA — 17,06, 4) Grigałka, ZSRR — 16,78, 5) Nielsen, Szw. — 16.55, 6) Savidge, Ang. — 16,19;

Fedorow był 7 z wynikiem 16,06, Skobla — 9 z wynikiem 15,92 a KRZYŻANOWSKI uplasował się na 10 miejscu z wynikiem 15,08.

100 m

W półfinałach startowała tak wyrównana stawka zawodników, że kolejność na mecie została rozstrzygnięta dopiero po wywołaniu taśmy filmowej. Wyniki półfinałów:

I — 1) Bailey, Ang. — 10.5, 2) Smith, USA — 10,5, 3) Suchariew, ZSRR — 10,6, 4) Pinto, Indie — 10,7, 5) Porthault, Fr. — 10,8 6) Bragg, USA — 10,9;

II — 1) Mac Kenley, Jam. — 10,4, 2) Remigino, USA — 10,5, 3) Treloar, Australia — 10,6, 4) Chacon, Kuba — 10,7, 5) Jack, Ang. — 10,7, 6) Saat, Hol. — 10.8;

W finale pięciu zawodników było razem na mecie; o kolejności zdecydowała znowu taśma filmowa.

1) Remigino, USA — 10,4, 2) Mac Kenley, Jam. — 10,4, 3) Bailey, Ang. — 10,4, 4) Smith, USA — 10,4, 5) Suchariew, ZSRR 10,3, 6) Treloar, Australia — 10,5.

800 m

Z trzech półfinałów kwalifikowało się po trzech zawodników. Wyniki półfinałów:

I — 1) Nielsen, Dania — 1.50,1, 2) Whitfield, USA — 1.50,1, 3) Webster, Ang. — 1.50,1, wyeliminowani 4) Boysen, Norw. — 1.50,4, 5) Cieve, Niemcy zach. — 1.51,5, 6) Parnell, Kan. — 1.52,7, 7) Czewgun, ZSRR — 1.52,8;

II — 1) Wint, Jam. — 1.52,7, 2) Steines, Niem. zach. — 1.52,9, 3) Ring, Szw. — 1.53,0; wyeliminowani: 4) Barnes, USA — 1.53,4, 5) Whitte, Ang. — 1.53,6; 6) Liska(CSR — 1.54,8, 7) Modoj, ZSRR — 1.55,7;

III — 1) Ulzheimer, Niemcy zach. — 1.51,9, 2) Wolfbrandt, Szw. — 1.52,4, 3) Pearman, USA — 1.52,5, wyeliminowani: 4) Hutchins, Kan. — 1.52,8, 5) POTRZEBOWSKI — 1,53,7, 6) Dhanoa, Indie — 1.54,9, 7) Bakos, Węg. — 1.57,2.

190 m kobiet

(Do międzybiegów kwalifikują się po dwie zawodniczki):

I — 1) Crips, Australia — 12.0, 2) Berkovska, Bułg. — 12,2;

II — 1) Faggs, USA — 12.1, 2) Tagliaferi, Wł. — 12,6, wyeliminowane: Bartha, Węg. — 12,7, 4) BOCIANOWNA — 12,9;

III — 1) Brouwer, Hol. — 12,0, 2) Turowa, ZSRR — 12,3;

IV — 1) Klein, Niemcy zach. — 12,1, 2) Armitage, Ang. — 12,3, 3) Sicoe, Rum. — 12,8;

V — 1) Sander, Niemcy zach. — 12,2, 2) Augustsson, Szwecja — 12,4;

VI — 1) Leone, Wł. — 12,2, 2) Morreau, USA — 12,5;

VII — 1) Hardy, USA — 11.9, 2) Foulds, Ang. — 12,1;

VIII — 1) Jackson, Australia—11.6; 2) MongInou, Fr. — 12,3;

IX — 1) Strickland Australia — 12,0; 2) Kalasznikowa, ZSRR — 12.2; 2) Konrad Rum. — 13,0;

X — 1) Hasenjager, Afr. Poł. — 11.8; 2) Mac Kenzie, Kan. — 12.2; Węgierka Tilkovszki — 12.4;

XI — 1) Blankers — Koen. Hol. — 11.9; 2) Petersen, Niem zach. — 12.0;

XII — 1) Maskell, Afr. Poł. — 11.8 2) Chnykina, ZSRR — 12,0;

Międzybiegi: (do półfinałów kwalifikują się po 3 zawodniczki)

I — 1) Jackson, Austr. — 11.6; 2) Petersen, Niem. zach. — 12.0; 3) Brouwer, Hol. — 12,0; 4) Leone, Wł. — 12.2; 5) Armitage, Ang. — 12.3; 6) Berkovska, Bułg. — 12.2;

II — 1) Sander, Niem. zach. — 12,0; 2) Blankers — Koen, Hol. — 12,0; Faggs, USA — 12,0; 4) Turowa, ZSRR; 5) Mac Kenzie, Kan.;

III — 1) Hasenjager, Afr. Poł. — 12,0; 2) Kałasznikowa, ZSRR — 12,0; Cripps, Austr. — 12,1; 4) Foulds, Ang. — 12,3; 5) Morreau, USA — 12,5;

IV — 1) Chnykina, ZSRR — 12,0; 2) Klein, Niem. zach. — 12,0; 3) Strickland, Austr. — 12,0; 4) Hardy, USA — 12,1.

Chód na 50 km zakończył się dużym sukcesem zawodników ZSRR i państw demokracji ludowej:

1) Dordoni, Wł. — 4.28,07,8 (rekord olimpijski); 2) Doleżal, CSR — 4.30.17,8; 3) Roka, Węg. — 4.31.27,2; 4) Whitlock, Ang. — 4.32.21,4; 5) Łobastow, ZSRR — 4.32.34,2; 6) Uchow, ZSRR — 4.32.51,6.

Przykry zawód sprawił nam Grabowski, który odpadł w eliminacji w skoku w dal. Minimum kwalifikujące do finału wynosiło 720; osiągnęło je tylko 7 zawodników, wobec czego uzupełniono finalistów do 12-tu według najlepszych kolejnych wyników.

Trzeba podkreślić, że wśród tej dwunastki było trzech zawodników z wynikiem 700.

Finał:

1) Biffle, USA — 757; 2) Gourdine, USA — 753; 3) Foeldessy, Węg. — 730; 4) Facanha, Braz. — 723; 5) Valtonen, Fin. — 716; 6) Grigoriew, ZSRR — 714; 7) Israelsson, Szw. — 710; 8) Faucher, Fr. — 702.

Bek zdobywa mistrzostwo w biegu krótkim na torze

Na torze w Helenowie zakończono półfinały i finały krótkodystansowych mistrzostw Polski na torze. Drugi półfinał wygrał bez trudu Bek, przed Boruczem i Janickim.

W biegu finałowym zaraz po starcie na czoło wysunął się Bek i prowadził cały czas, przed Marchwińskim i Kupczakiem. W tej też kolejności zawodnicy ukończyli bieg.

Naszym lekkoatletom nie powiodło się w 2 dniu

HELSINKI 21.7 (tel. wł.). W poniedziałek przed południem odbyły się eliminacje w skoku w dal, pchnięciu kulą i skoku o tyczce. Niestety zawodnicy polscy sprawili poważny zawód nie osiągając nawet swych przeciętnych wyników.

W pchnięciu kulą startował jedynie **Krzyżanowski**, który zakwalifikował się do finału rzutem 14.90. **Łomowski** odmówił startu w eliminacjach, tłumacząc swą decyzję bólem ramienia. Zdaniem lekarzy Łomowski mógł wziąć udział w eliminacjach.

Nie zdał olimpijskiego egzaminu **Grabowski.** Przyzwyczajony do stałej opieki i wskazówek trenerów podczas startu, nie potrafił sam wymierzyć rozbiegu. Jeden skok miał spalony, a dwa razy odbił się daleko przed belką, skacząc 6.72 i 6.77.

Nie potrafił także ustawić stojaków i wyregulować odbicia **Ważny** w skoku o tyczce. Wysokość 3.80 przeszedł za pierwszym razem, a 3.90 trzykrotnie strącił. Ważny nie potrafił nawet skorzystać ze wskazówek udzielanych mu przy wszystkich skokach przez Kniaziewa (ZSRR).

Eliminacje w pchnięciu kulą odbyły się w jednej serii, w skoku o tyczce i w skoku w dal w dwóch seriach.

PÓŁFINAŁY BIEGU NA 800 M

Rozegrane w 3 seriach półfinały 800 m przyniosły zacięte walki. Tylko trzech pierwszych zawodników kwalifikowało się do finału, a przecież na starcie każdego z półfinałów spotykali się zawodnicy, mający w roku bież. doskonałe wyniki.

Potrzebowski startował w 3 półfinale, mając jako przeciwników: Ulzhmeimera, Wolfbrandta, Pearmana, Hutchinsa, Bakosa, Evansa i Dhanoa.

Po 2 falstartach Wolfbrandta i Evansa, stawka wyruszyła równo, przy czym prowadzenie objął Pearman. Potrzebowski stoczył zaciętą walkę z Ulzheimerem o wyjście na 2 pozycję i wygrał ją. Przez 1 okrążenie Polak utrzymuje się na 2 pozycji, na początku drugiego zaś daje się wyminąć Pearmanowi i Hutchinsowi.

Na przedostatniej prostej Potrzebowski przypuszcza kontratak, ale na ostatnim wirażu zaatakowany przez trójkę Hutchins, Wolfrandt, Pearman zostaje nieco w tyle i kończy półfinał na 5 pozycji.

FINAŁ 100 m MĘŻCZYZN

W finale 100 m mężczyzn znalazło się 2 Amerykanów oraz po 1 reprezentancie Jamajki, Anglii, Australii i ZSRR.

Stawka zawodników wyruszyła po strzale startera, wychodząc z dołków idealnie równo. Do 80 m wszyscy idą razem. Wydaje się nawet jak gdyby minimalnie prowadził Suchariew.

Na ostatnich 20 m finaliści rozpoczynają zaciekły finisz i na metę wpadają niemal jednocześnie. Żaden z nich początkowo nie wie kto zwyciężył. Dopiero zdjęcie fotokomórki wykazało, że minimalne zwycięstwo odniósł Remigino. (USA)

FINAŁ KULI

Po południu odbył się finał w pchnięciu kulą z udziałem 13 zawodników, wśród których znalazł się także reprezentant Polski — **Krzyżanowski.**

Prowadzenie już od pierwszego rzutu uzyskał O'Brien, USA rzucając 17,41. O 2 miejsce toczyła się walka pomiędzy Hooperem, USA: Fuchsem, USA i Grigałką, ZSRR.

Po 3 rzutach, do finałowej kolejki zakwalifikowali się: **O'Brien** USA, **Hooper** USA, **Fuchs** USA, **Grigałka** ZSRR, **Nilsson** Szwecja i **Savidge** Anglia.

O'Brien w rzutach finałowych nie zdołał już poprawić swojego rekordowego wyniku i zdobył 1 miejsce rzutem 17,41.

Krzyżanowski uzyskał swój wynik już w 1 rzucie, pozostałe dwa miał znacznie słabsze — 14,57 i 14,32. Uzyskane przez Polaka 10 miejsce w tak silnej konkurencji można uważać za dobre.

FINAŁ 400 M PŁOTKI

W finale 400 m pł. obok faworyta Amerykanina **Moore** startowali dwaj zawodnicy radzieccy **Litujew i Julin**, Anglik — **Whittle**, Włoch — **Filiput** i Nowozelandczyk **Holland.**

Walka od chwili startu była b. ostra. Amerykanin, który doskonale wystartował, zdobył nieznaczną przewagę, której nie oddał już do końca. Litujew, po przebiegnięciu 200 m rozpoczął finisz i minął kolejno czterech rywali. Na przedostatnim płotku był już wyraźnie drugi, a na ostatnim zmniejszył różnicę dzielącą go od Moore, nie zdołał jednak wyprzedzić Amerykanina.

CHÓD NA 50 KM

W poniedziałek odbyła się jedna z najtrudniejszych i najdramatyczniejszych w przebiegu konkurencji lekkoatletycznych — chód na 50 km.

Trasa prowadziła ze stadionu olimpijskiego przez Kapyla, Korso i spowrotem na stadion. Zawodnicy szli cały czas szosą asfaltowaną o lekkich wzniesieniach. Na starcie o godz. 14 stanęło 30 zawodników.

Prowadzenie zmieniało się bardzo często. Na czele był początkowo Węgier Sando, na 10 km prowadzenie objął Ljunggren (Szwecja), który prowadził aż do 25 km po czym na czoło wysunął się Dordoni (Włochy). Na 30 km prowadzenie objął ponownie Ljunggren (Szwecja).

Po 40 km Włoch zwiększył tempo, zostawił w tyle zmęczonego Szweda, który zaczął coraz wyraźniej odpadać od czołówki. Tu nastąpiło poważne przetasowanie: doszlusowali do niej Doležal (CSR), Poka (Węgry) oraz Łobastow i Uszkow (ZSRR). Taśmę pierwszy przerwał Dordoni (Włochy) w czasie 4:28.07,8. Jest to czas lepszy od dotychczasowego rekordu świata.

J. Zmarzlik

Nad Wisłą, nad Wisłą szeroką...

Od godziny 16 tłumy ludzi zaczęły ciągnąć nad Wisłę wszystkimi możliwymi drogami. Od mostu Poniatowskiego, Pragi i od nowego, romantycznego Parku Kultury. Gdyby mogła, przyszłaby cała Warszawa. Dlatego patrząc na tych, którzy nie mieli kart wstępu, żałowaliśmy szczerze, że brzegi naszej rzeki nie są z gumy.

* * *

Impreza rozpoczęta. Ślizgacze i łodzie desantowe do defilady — płynie komenda z przystani Budowlanych do miejsca postoju jednostek biorących udział w karnawale. Już po chwili słychać warkot motorów — to ślizgacze. Widać również łodzie desantowe. Na dziobie każdej z nich stoją sportowcy w czerwono - białych kostiumach trzymając łopocące na wietrze sztandary. Jeszcze nie ochłonęliśmy z wrażenia a już na rozkołysanej po defiladzie fali przepływają łodzie wiosłowe biorące udział w wyścigach. Mijają nas jednostki turystyczne, potem pierwsza osada w biegu czwórek półwyścigowych — Ogniwo, W-wa, wreszcie dwie osady ósemek wyścigowych. Prowadzi osada Budowlanych, i choć sternik AZS aż zachrypł wołając: „i bardziej do tyłu, i mocniej!", to jednak AZS przegrał o półtorej długości.

* * *

Do przystani Budowlanych zbliżają się teraz jachty. Widzimy jak długo manewrują, płynąc pod wiatr. Wreszcie są. Widok doprawdy wspaniały! Na całej szerokości Wisły żagiel tuż przy żaglu — jest ich ponad 100. Prowadzi Borkowski (Bud.) mistrz kl. E ostatnich regat okręgowych.

Jachty ustawiają się w specjalnym szyku i... zachwyceni widzowie odczytują chórem: BIERUT, STALIN, ZMP. Podpływają następne grupy z napisami: ZLOT, POKÓJ, MIR, PAX, BEKE, PACE, PEACE i dalej wiele, wiele jachtów z gołąbkami i znaczkami Zlotu. Oba brzegi Wisły falują — słychać długie, serdeczne oklaski.

* * *

Widzów przybywa coraz więcej. Nie tylko na plaży i przeciwnym brzegu ale i na moście. Z przystani Budowlanych obserwują zawody delegacje zagraniczne, które przyjechały na Zlot. Zaczynają się zabawy. Przy wesołej muzyce tańczą zlotowi delegaci, sportowcy i goście — radzieccy komsomolcy. Koreańczycy. Francuzi. Płoną kolorowe lampiony, zapalają się iluminacje świetlne w przystaniach na drugim brzegu.

* * *

Tymczasem zawody trwają. Obserwujemy „nalot" — spływ ponad 120 kajaków. Jednocześnie startują ślizgacze i wypływają barwnie udekorowane statki pasażerskie. Na wzburzonych falach robi się rojno od różnych jednostek. Wreszcie ślizgacze zostają „wymachane" i powtarzają bieg. Wyścig w trójkącie wygrywa Michel (Kol.) (nr 10) przed Chybowskim (Kol) (nr 7).

Następna konkurencja to wyścig dwójek podwójnych. Osada AZS Wrocław dostaje wielkie brawa, za wyprzedzenie o prawie 10 długości zawodników Ogniwa. Znów zjawiają się „Gady" 250 ccm. Zaczyna się slalom. Na mecie najlepszy czas miał Gasecki przed Chybowskim i Michelem, wszyscy z Kolejarza.

Robiło się coraz ciemniej. Mimo to odbyły się dalsze biegi wioślarskie, slalom w kl. 500 ccm i wyścig łodzi 1000 ccm na trasie 6 km.

* * *

Ale już trzeba się spieszyć nad samą Wisłę. Startują kajaki Jest ich cała różnokolorowa chmara. Największe zainteresowanie budzi jednak wyścig ślizgaczy. Kolega Różański, czołowy lekkoatleta LZS, gestykuluje żywo z wrażenia. Trudno się początkowo było zorientować, kto prowadzi, ale już po dwóch okrążeniach numer 10 i 7 był na ustach wszystkich.

* * *

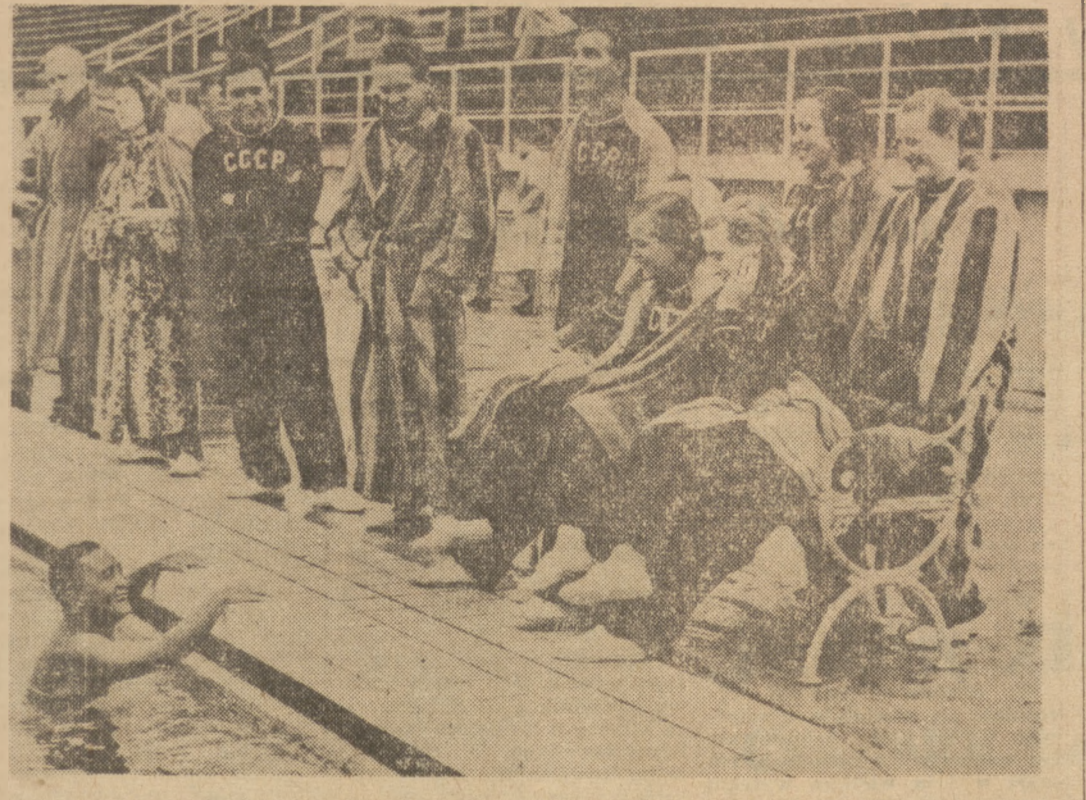
Na wysokiej estradzie przy Solcu tańczy zespół łódzki. Sznur żarówek rzuca delikatne światło na występujących. Każdy chce ich zobaczyć z bliska. Mają wielkie powodzenie.

Obok przy ulicy stoi rząd aut — kiosków, ludzie z zadowoleniem posilają się zakupionymi wiktuałami. O kilkanaście metrów dalej zaczynają się kioski z chustkami, czapeczkami, a następnie z książkami. Opalona biegaczka z napisem „Rzeszów" na ramieniu kupuje uradowana „Pamiętnik Sportowca" i „Pamiętnik zlotowy". Będzie to naprawdę miła pamiątka po Zlocie.

* * *

Pięknie wyglądały warszawskie wybrzeża w pamiętnym dniu 21 lipca. Tysiące świateł odbijało się w falach Wisły a atmosfera radości i wesela unosiła się nad tysiącami zebranej ludności. Był to prawdziwy karnawał naszej młodzieży.

(k. m.)



Pływacy radzieccy trenują na olimpijskiej pływalni

Wspaniały bieg Emila Zatopka
i radzieckiego biegacza Anufriewa

HELSINKI 20. 7. (tel. wł.). Zatopek, Mimoun, Anufriew, Pirie, który z nich zdobędzie złoty medal w biegu na 10.000 metrów? — pytanie to sprowadziło na stadion olimpijski blisko 80.000 widzów.

Gdy na starcie stanęło kilkudziesięciu biegaczy, olbrzymi stadion olimpijski zaległa cisza, nie przerwana żadnym okrzykiem, żadnym oklaskiem. Nawet zawodnicy, walczący w tej chwili w skoku wzwyż i miotaczki dyskiem, zaprzestali rozgrywek, ze skupieniem obserwując moment wielkiego startu.

WIELKI BIEG

Zawodników ustawiono tymczasem w dwóch rzędach. Zatopek wylosował drugi rząd, drugą pozycję od bandy. Strzał. Zwarta grupa zawodników ruszyła do przodu.

Zatopek biegnie przez jakiś czas na dalekiej pozycji. Prowadzi Australijczyk Perry, który wysunął się do przodu około 30 metrów.

Na drugim okrążeniu dochodzi do Australijczyka zawodnik w czerwonej koszulce. To Anufriew. Po krótkiej walce wychodzi na czoło, pociągając za sobą kilku biegaczy, a wśród nich Marokańczyka Mimoun.

Teraz przyspiesza kroku Zatopek, systematycznie mija rywali i zbliża się do czołówki, w której Anufriew prowadzi pół metra przed Perrym.

Na szóstym okrążeniu Zatopek dochodzi do Anufriewa, mija go po krótkiej walce i obejmuje prowadzenie. Za nim biegnie Mimoun, dalej Anufriew i Anglik Pirie, Australijczyk Perry, Anglik Sando, Fin Posti, Anglik Morris i Szwed Albertsson. Tempo jest nieustannie wysokie. Już teraz wszyscy widzowie zdają sobie sprawę, że padnie rekord olimpijski.

ZATOPEK I MIMOUN NA CZELE

Na bieżni zaczyna się tymczasem istny bałagan. Czołówka dubluje coraz więcej przeciwników, niektórzy z nich są wymijani nawet dwukrotnie. Piętnaste okrążenie przynosi atak dwójki Mimoun — Zatopek. Z łatwością odrywają się oni od rywali. Oczy wszystkich widzów skierowane są teraz na Zatopka i Mimoun. Między nimi przecież powinna rozegrać się ostateczna walka o tytuł.

Zatopek ze znanym grymasem na twarzy, prowadzi nieustannie. Mimoun jak cień trzyma się Czechosłowaka. Tak mija 5 okrążeń. Na widowni rozlega się coraz głośniejszy doping. Publiczność zachęca Zatopka do dalszego wysiłku.

Nagle na 20 okrążeniu, na stadionie wybucha jeden grzmot oklasków. To Zatopek rozpoczyna wspaniały sprint, by oderwać się od swego marokańskiego cienia. Pięć metrów, osiem, dziesięć, dwadzieścia — Mimoun jakby stanął w miejscu.

Zatopek mijając jednego po drugim, słabszych rywali z niesłabnącą energią prze do przodu. Jest już zwycięzcą, pragnie teraz osiągnąć jak najlepszy czas. Publiczność pomaga mu w tym serdecznym dopingiem.

„Lokomotywa czeska" nie zawiodła Finów. Mijając metę jednocześnie ze zdublowanym Chilijczykiem Inostrozą, Zatopek wygrał w doskonałym czasie 29:17:0, poprawiając należący do niego od Igrzysk w Londynie rekord olimpijski (29:59:6).

FINISZ ANUFRIEWA

W chwili gdy finiszował Zatopek, rozpoczął również zacięty finisz Anufriew. Z siódmej pozycji wyszedł on stopniowo na trzecią, nie mógł już jednak dogonić Mimoun.

Pierwsze zwycięstwo w XV Igrzyskach, pierwszy olimpijski rekord i pierwszy hymn na olimpijskim stadionie — hymn czechosłowacki to dzieło Zatopka, biegacza, który w tych Igrzyskach walczyć będzie jeszcze o dwa złote medale.

W pierwszej trójce, która stanęła na olimpijskim podium zwycięzców w Helsinkach, był przedstawiciel ludowo-demokratycznej Czechosłowacji i Związku Radzieckiego.

W. Wojtecki

Polscy szermierze
mają trudnych przeciwników

HELSINKI, 19. 7. (tel. wł.). Jak wiadomo szermierze nasi znaleźli się w konkurencji drużynowej zarówno w szpadzie jak i w szabli w bardzo silnej grupie. W szabli drużyna nasza znajduje się w jednej grupie z Francją i Rumunią, natomiast w szpadzie obok Polski walczą Szwecja, Anglia i Argentyna.

Rozmawialiśmy z trenerem naszych szermierzy — Keveyem na temat szans zespołu polskiego w tym zestawieniu. Kevey przypomniał nam dla orientacji kilka wyników, które rzucić mogą na nie pewne światło. I tak w szpadzie Polska przegrała z Argentyną w 1948 r. 6:10. Natomiast Szwecja wygrała wysoko z Węgrami 15:1. O Anglii brak jest bliższych wiadomości, jednak wiadomo, że stanowi ona zespół bardzo silny.

W szabli drużyna nasza posiada większe szanse. Z Rumunami wygraliśmy w tym roku w Bukareszcie 9:7. Węgry są od nas nieznacznie tylko lepsi. Francuzi znajdują się na tym samym poziomie co zawodnicy węgierscy. Według Keveya finał drużynowy w szabli rozegra się między zespołami Francji, Włoch, USA, Egiptu, no i ewentualnie Polski.

Szermierze nasi trenują w Westend, 2 km. od wioski olimpijskiej Otaniemi, gdzie również odbędą się wszystkie szermiercze konkurencje olimpijskie. W Westend znajduje się 8 plansz, a widownia obliczona jest na ok. 1.000 osób. Plansze, które są w Westend różnią się jednak nieco od plansz, do których jesteśmy przyzwyczajeni u nas w kraju. Wszystkie są krótkie — 12 metrów i szermierze nasi przyzwyczajeni do dynamicznej walki, na długich 24-metrowych planszach jakie mamy w kraju, będą musieli ograniczyć się nieco podczas turnieju olimpijskiego. **(J. M.)**

Przed olimpijskim finałem
w koszykówce

Do puli finałowej w koszykówce zakwalifikowali się: z grupy A: Bułgaria i Kuba, z grupy B: Filipiny i Węgry, z grupy C: Kanada i Egipt.

Oceniając 4-dniowy turniej eliminacyjny wyróżnić trzeba przede wszystkim szybkich i zwinnych Filipińczyków. Dużą niespodziankę sprawili Bułgarzy, którzy poczynili w ostatnim czasie olbrzymie postępy i wydaja się być lepsi od Węgrów.

Poza powyższą szóstką w puli finałowej znalazły się bez gry: Zw. Radziecki, Argentyna, Brazylia, Chile, Meksyk, Francja, Finlandia, Czechosłowacja, Urugwaj i USA. Główne zainteresowanie zagranicznych obserwatorów skupia się na koszykarzach radzieckich, którzy codziennie trenują na bocznym boisku Tennis — Polasti. Każdorazowemu ich treningowi asystują tłumy obserwatorów. **(zed)**

Statystyki olimpijskie

XV Igrzyska Olimpijskie zgromadziły ostatecznie 5.297 zawodników i 593 zawodniczki. W poszczególnych dyscyplinach sportu kompletna lista zgłoszeń przedstawia się następująco:

strzelanie — 226, piłka nożna — 477, koszykówka — 336, hokej na trawie — 191, kajakarstwo — 179, szermierka — 266, pięciobój nowoczesny — 67, boks — 295, zapasy — 356, dźwiganie ciężarów — 154, żeglarstwo — 312, kolarstwo — 281, jeździectwo — 140, wioślarstwo — 464, pływanie — 487, gimnastyka — 212, lekkoatletyka — 851.

W konkurencjach kobiecych kajakarstwo — 17, szermierka — 36, pływanie — 163, gimnastyka — 159, lekkoatleyka — 198.

W poszczególnych konkurencjach liczba zgłoszeń przedstawia się następująco:

mężczyźni: 100 m — 84, 200 m — 90, 400 m — 83, 800 m — 59, 1.500 m — 62, 5.000 m — 56, 10.000 m — 55, maraton — 68, 110 m pł. — 35, 400 m pł. — 45, 3.000 m z przeszkodami — 39, chód 10.000 m — 28, chód 50 km — 33, kula — 25, dysk — 37, oszczep — 28, młot — 38, wzwyż — 39, w dal — 38, trójskok — 41, tyczka — 31, 4 × 100 m — 26, 4 × 400 m — 24, dziesięciobój — 33;

kobiety: 100 m — 59, 200 m — 46, 80 m pł. — 40, kula — 25, dysk — 20, oszczep — 21, wzwyż — 20, w dal — 32, 4 × 100 m — 15.

Sukces Kolejarzy z Wybrzeża
w finale Biegu Narodowego

Na pięknie położonym największym w Europie torze wyścigowym na Służewcu, odbył się wczoraj wielki finał największych imprez masowych w Polsce. Na torze służewieckim spotkali się wyłonieni w licznych eliminacjach Biegów Narodowych reprezentanci wszystkich województw.

Impreza była dobrze zorganizowana, a pomysłowe urządzenia zapewniające bezbłędne notowanie kolejności zawodników kończących konkurencję, pozwoliły organizatorom na uniknięcie zbytecznego bałaganu na mecie i dokładne zweryfikowanie zawodników.

Wobec przeszło 60.000 młodzieży — delegatów na Zlot, przodujących robotników, chłopów, uczniów i studentów, stanęli na starcie również najlepsi spośród setek tysięcy startujących w tegorocznych Biegach Narodowych.

Biegi rozegrano w pięciu kategoriach. Dla juniorów 1000 m, juniorek — 500 m, seniorek — 500 m i seniorów 1.000 m oraz 3.000 m.

Pod względem sportowym zawody wypadły równie imponująco jak pod względem organizacyjnym. Wprawdzie czasy osiągnięte przez zwycięzców nie są bardzo dobre, pamiętajmy jednak o tym, że jest to bieg na przełaj i że nawierzchnia wyścigowego toru trawiastego nie jest tak gładka i twarda, jak nawierzchnia bieżni lekkoatletycznej.

Finałowe Biegi Narodowe zakończyły się wielkim sukcesem młodego koła sportowego Kolejarza przy ZPGG Gdynia. Zawodnicy tego koła zdobyli dwa pierwsze miejsca — **Mryńska** i **Majewski**, a Śmierzchalski był drugi w biegu seniorów na 3.000 m.

Młodzi zawodnicy ZPGG Gdynia zawdzięczają swój sukces w dużej mierze trenerowi Piotrowi Olszewskiemu, który troskliwą opieką doprowadził Kolejarzy z Gdyni do wysokiej klasy.

Drugi tytuł kobiecy zdobyła również Kolejarka, tym razem z Gdańska — **Żaczyńska**. Jest ona mistrzynią Polski juniorek w biegu na przełaj i członkinią koła sportowego przy DOKP Gdańsk.

Duży sukces odnieśli również zawodnicy Lublina, którzy zajęli pierwsze miejsca w biegach na 1.000 m i 3.000 m seniorów. Na 1.000 m zwyciężył były rekordzista Polski juniorów na średnich dystansach — **Kupczyk.** 3.000 m wygrał zawodnik OWKS Lublin — **Fariaszewski.**

(J. S.)

Wyniki:

500 m juniorki: 1) **Żaczyńska**, Gdańsk — 1:29.3; 2) Klekotko, Białystok — 1:29.4; 3) Kirkla, Białystok — 1:30.2; 4) Kownacka, W-wa, 1:31,8; 5) Nocko, Wrocław — 1:32.0; 6) Cyran, Bydgoszcz — 1:32.8.

500 m seniorki: 1) **Mryńska**, Gdańsk — 1:30.0; 2) Witterówna, Ziel. Góra — 1:30,2; 3) Jabłonka, Gdańsk — 1:32.5; 4) Białkówna, W-wa — 1:32,6; 5) Jędrasik, W-wa woj. — 1:32,8; 6) Majewska, Kielce — 1:33,2.

1.000 m juniorzy: 1) **Makowski**, Gdańsk — 2:52,8; 2) Zamorski, Rzeszów — 2:53,6; 3) Chachelski, Kraków — 2:55.4; 4) Szwarc, Poznań — 2:56,9; 5) Szczerbecki, Koszalin — 2:57,4; 6) Odolczyk, W-wa woj. — 2:58.2.

1.000 m seniorzy: 1) **Kupczyk**, Lublin — 2:45,8; 2) Głowiński, Kraków — 2:46,2; 3) Szurek, Lublin — 2:47,3; 4) Ziółkowski, Bydgoszcz — 2:49.8; 5) Woźny, Wrocław — 2:51.4; 6) Furtak, Wrocław — 2:52,1.

3.000 m seniorzy: 1) **Fariaszewski**, Lublin — 9:30,8; 2) Śmierzchalski, Gdańsk — 9:33.6; 3) Domagała, Katowice — 9:34,0; 4) Górski, Wrocław — 9:35.6; 5) Sikorski, W-wa woj. — 9:36.4; 6) Czepczyński, Bydgoszcz — 9:37,8.



W dniu otwarcia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, na korcie centralnym CWKS odbyły się pokazy gimnastyczne, zespołów artystycznych i imprezy sportowe. Na zdjęciu fragment popisów gimnastycznych

Górnicki
z Wrocławia
zwycięża w wieloboju

Na stadionie WP w Warszawie przeprowadzony został w ramach masowych imprez sportowych na Zlocie wielobój SPO w konkurencji mężczyzn. Startowało 114 zawodników ze wszystkich województw. Zwycięstwo odniósł Wrocławianin — **Stefan Górnicki** osiągając 3.004 pkt.

A oto wyniki zwycięzcy: 100 m — 12 sek., tor przeszkód — 49 sek., kula — 12,24 m oraz skok w dal — 6.09.

Drugie miejsce zdobył **Jan Anioła** (Lublin) uzyskując — 2.912 pkt. Na trzecim miejscu uplasował się znany sprinter — **Ratajczak Leon** (Poznań) — 2.887 pkt.

Najlepsze wyniki osiągnęli zawodnicy na torze przeszkód z których kilku zeszło nawet poniżej 50 sek. Z uwagi na nieprawidłowy tor (zamiast rowu ustawiono wyżkę) — rekordów nie uznano. Rekord Polski jest więc w dalszym ciągu w posiadaniu Cieśli — 57 sek.

Stosunkowo dobre wyniki uzyskano w biegu na 100 m. **Ratajczak** osiągnął — 11 sek., **Hilgert** (Bydgoszcz) — 11,1. **Bętkowski** (Katowice) — 11.2. **Kaczmarek** (Poznań), **Sułkowski** (Łódź), **Winnicki** (Katowice) i **Klusek** (Szczecin) — 11.3.

W skoku w dal na uwagę zasługują wyniki — **Anioły** — 6,62, **Ratajczaka** — 6,39, **Jackowiaka** — 6,43 i **Warchałowskiego** — 6.41.

Również niezłe rezultaty osiągnęli zawodnicy w pchnięciu kulą. **Bętkowski** — 12.28, **Górnicki** — 12.24, **Bibron** — 12.07, **Kowalik** — 12.06.

Licznie zgromadzona na stadionie młodzież Wrocławia miała tego dnia jeszcze jeden powód do radości, ponieważ zespołowi ich przypadło w udziale zwycięstwo również w konkurencji drużynowej.

Skład zwycięskiego zespołu przedstawia się następująco: **Górnicki, Gronowski, Ibron, Jackowiak, Klimowicz i Rudner.**

Należy podkreślić, że sukces ten jest w dużej mierze zasługą **mgr Lisowskiego**, który trenował zespół wrocławski.

J. W.

Krogulecka
przed Orsztynowicz
w wieloboju kobiet

Na boisku Kolejarza przy pełnym komplecie młodzieży, która entuzjastycznie powitała sportowców, rozegrano szereg ciekawych konkurencji lekkoatletycznych. Najciekawsza z nich był wielobój.

Po zaciętych pojedynkach zwyciężyła **Krogulecka Helena** (Rzeszów), zdobywając łącznie 2.512 pkt. Krogulecka zajęła dwa pierwsze miejsca na 100 m — 12.8 i w kuli — 10.43.

Szczególnie emocjonujący był jej zwycięski pojedynek w biegu na 100 m nad czołową sprinterką Orsztynowicz (Byd.). Popularna Fela Orsztynowicz zrewanżowała się Kroguleckiej wyprzedzając ją w skoku w dal o 32 cm. Wynik Orsztynowicz — 5.26.

Zespołowo zwyciężyły Katowice — 9402 pkt. przed Gdańskiem i Rzeszowem.

Po zakończeniu wieloboju rozegrano bieg na 80 m pł. Zwyciężyła pewnie Maciejskówna Barbara (AZS Pozn.) w czasie 12.8 przed Orsztynowicz — 13.3. Następną konkurencją był bieg na 200 m kobiet. Pierwsze miejsce w tym biegu zajęła Dalkowska (Łódź) — 26.9 przed Piwowarówną (Kat.) — 27.1.

Na zakończenie „poszły" kombinowane sztafety olimpijskie. Po zaciętej walce zwycięstwo odniosła sztafeta B w składzie: Sak, Czajkowski, Lipski, Jackiewicz w czasie 3:33.0 przed sztafetą A (Lautentowski, Kucharski, Puzio i Kuśmirek) — 3:33.2.

J. W.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Lubimy naszą „Błyskawicę"

Bardzo lubimy naszą „Błyskawicę Zlotową", redagowaną przez Wojciecha Madeja, Romana Stańczuka i Barbarę Wójcik. Czytamy ją wszyscy z zainteresowaniem, zarówno my, działacze z woj. poznańskiego jak i nasi koledzy z woj. gdańskiego.

Również wielkim powodzeniem na naszej kwaterze w szkole na Wawelskiej cieszą się radiowe wiadomości sportowe. Przeważnie słuchamy ich już po capstrzyku, leżąc w łóżkach. Niestety tylko już o tej porze nie wolno rozmawiać, a każdy chętnie by podyskutował na żywo interesujące go tematy. No ale trudno, dyscyplina obowiązuje.

*

W naszej grupie delegatów wybranych poprzez konkurs sportowy znajduje się wielu dobrych wyczynowców: wicemistrzyni Wielkopolski w tenisie stołowym — Róża Mintówna, wicemistrz Poznania w boksie w wadze muszej — Mieczysław Bonin, Witold Cypionka — wyróżniający się gimnastyk, Halina Pabiszczak — wicemistrzyni Polski w kajakach i inni.

Czesław Duszyński
grupa działaczy sportowych na Wawelskiej

Stal wystawiła najwięcej sztafet

W szkole na Czerniakowskiej rozlokowali się „sztafeciści". Ilościowo rej tu wodzi Stal, która wystawiła aż 17 zespołów, następnie Włókniarz i Kolejarz po 9, Budowlani 8, Ogniwo 5, Unia, Spójnia i Górnik po 4, AZS i LZS po 1.

Pod względem zachowania i dyscypliny przodują krakowiacy, którzy wezwali resztę zespołów do współzawodnictwa. W utrzymaniu należytego porządku na obozie pomagają kierownictwu grupy ZMP-owskie i partyjne.

Warszawiacy jak zawsze zajmują pierwsze miejsce, o ile chodzi o humor i wesołość. Gdzie się pokażą tam słychać śmiechy, muzykę i śpiewy. Niewiele ustępuje im grupa wrocławska.

Sportowcy LZS doskonale się czują wśród kolegów z miasta i serdecznie zdążyli się z nimi zaprzyjaźnić.

Barbara Pełczyńska
obóz na Czerniakowskiej

Górnicy z Zabrza
zwyciężają w sztafetach

60 najlepszych sztafet z zakładów pracy całego kraju stanęło na torze wyścigowym na Służewcu do finałowego biegu. Sztafety te wykazały raz jeszcze, jak wspaniale rozwija się sport w zakładach pracy. Start 60 15-osobowych zespołów sztafetowych, wyłonionych na podstawie eliminacji, w których startowało po kilkadziesiąt drużyn w każdym województwie, świadczy najlepiej o masowości sportu w Polsce.

Finał sztafety był bardzo ciekawy. Na początku prowadzenie objął zespół Budowlanych z Białegostoku, jednak na ostatnich zmianach doszli go akademicy z Gliwic, a dalej i Górnicy z Zabrza. Na końcowych metrach na czoło wysunął się zespół Górników, zdecydowanie zwyciężając. Górnicy zdobyli przewagę na zmianach, w których startowali mężczyźni.

(J. s.)

WYNIKI:

1. Górnik, Kopalnia Zabrze-Zachód.
2. AZS, Politechnika Śląska, Gliwice.
3. Kolejarz, DOKP Kraków.
4. Budowlani, Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Białystok.
5. Budowlani, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, Zarz. Bud. nr 2, Wrocław.
6. Włókniarz, Zakłady Włókiennicze, Sosnowiec.

List z Bułgarii

Pamiętacie zapewne wszyscy czytelnicy nasz ostatni Konkurs-plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Polski. Pamiętacie pewnie również, że specjalną nagrodą został wyróżniony, za prawie bezbłędne podanie listy 10, sympatyk polskich sportowców ze słonecznej Bułgarii — Dimitr Iskrenow. Dawno już wysłaliśmy mu przyznaną nagrodę i oto otrzymaliśmy od niego bardzo serdeczne podziękowanie:

Drodzy Przyjaciele!

Dziękuję Wam serdecznie za cenną nagrodę „Warszawa w planie 6-letnim", którą otrzymałem niedawno.

Podarunek ten zobowiązuje mnie do jeszcze bardziej wzmożonej działalności na odcinku wzmocnienia braterskich stosunków między naszymi narodami.

Będę w dalszym ciągu wśród swoich bułgarskich kolegów z Wyższego Instytutu Ekonomicznego propagować osiągnięcia i sukcesy słynnych polskich sportowców, jak również osiągnięcia postępowej socjalistycznej Polski!

Czytelnik
„Przeglądu Sportowego"
z Bułgarii



Zdobywca piłkarskiego Pucharu Zlotu, drużyna krakowskiego OWKS
Foto Franckowiak

O Jasiu i Stasiu z Agrikoli

Częściej niż zwykle odzywały się w poniedziałek fanfary przy wejściu do Agrikoli, więcej miały roboty w tym dniu przemiłe w swej powadze, warty harcerskie, dyżurujące u wejścia do miasteczka.

W poniedziałek bowiem zjechali do Agrikoli motocykliści, szermierze, zapaśnicy i gimnastycy, aby zorganizować ciekawe spotkania i pokazy dla najmłodszych widzów Zlotu. Za nimi przyciągnęło i „starsze" towarzystwo zlotowiczów.

Jak tu przecież nie obejrzeć ciekawych walk dżudo i sambo, jak nie oklaskiwać sprawnych gimnastyków i szermierzy, jak nie śledzić gymkhany motocyklowej.

Stasiowi aż dech zaparło. Właśnie na trasie gymkhany jest Soporek z Budowlanych. Przejechał już niebezpieczny kojec, skocznię, rzucił sprawnie piłkę do kosza, przewiózł szklanki z wodą bez uronienia kropelki i zrobił to tak sprawnie, że do tej pory nie oberwał żadnego punktu karnego.

Pozostała mu jeszcze równoważnia, strzał do bramki piłkarskiej, slalom, próba hamowania. Czy potrafi i te przeszkody pokonać bezbłędnie?

— Oj, żeby potrafił... — Staś siłą swej woli pragnie mu w tym dopomóc.

— No, przejechał — westchnienie ulgi i zarazem radości wyrywa się z piersi. Brawo!

W grupie gimnastyków ćwiczy na przyrządach Jan Kloska z Górnika Zabrze. W niedzielę występował on w ćwiczeniach wolnych na kortach CWKS, dziś z radością wyczynia prawdziwe „cuda" na poręczach. Harcerze z zapałem biją brawo. Rysiek Zwierzchowski z Zielonej Góry trąca kolegę.

— Kiedy i my tak będziemy potrafili, co?

Ale już koniec. Z zawodnika można się zamienić w widza. Klosek woła Krystiana Szwigla i razem pędzą na pływalnię. Tam zaraz rozpoczną się skoki do wody. To druga po gimnastyce pasja sportowa Jaśka.

Tymczasem na niebie nad Łazienkowską zaczął się ruch. Wysmukłe szybowce majestatycznie wznosiły się w górę. Wszyscy oderwali oczy od ziemi, zapatrzywszy się w piękny widok na tle jasnego błękitu.

Dzieciaki były zachwycone. Najgłośniej wyrażali swój zachwyt i entuzjazm Bułgarzy.

Tyle było wrażeń na raz, że nie wiadomo w którą stronę patrzeć. A po obiedzie czeka najmłodszych następna niespodzianka — Cyrk! Wiadomość o niej została przyjęta przez mieszkańców Agrikoli burzą oklasków. **(kam).**

Wędrówka po olimpijskich obiektach

NIEWĄTPLIWIE wśród licznych miłośników sportu znajdują się i tacy, którzy wszystkie konkurencje olimpijskie utożsamiają ze stadionem olimpijskim. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Na stadionie olimpijskim odbywają się przede wszystkim konkurencje lekkoatletyczne, a poza tym tylko niektóre finałowe spotkania w pewnych dziedzinach sportu.

A gdzie odbędzie się reszta? Zróbmy sobie małą podróż po wszystkich obiektach sportowych Helsinek. Punktem wyjściowym jest dla nas oczywiście stadion olimpijski. Olbrzym stadion, którego pojemność obliczona jest na ok. 80 tys. osób. Znajduje się on niemal w śródmieściu Helsinek — u wylotu głównej ulicy Mannerheimintie. Dojazd nie przedstawia więc żadnego problemu. W pobliżu stadionu znajdują się poza tym dwa dalsze obiekty sportowe, na których walczyć będą olimpijczycy.

Po jednej stronie stadionu położona jest olimpijska pływalnia z miejscami na ok. 8 tys. widzów, z drugiej zaś śliczne boisko piłkarskie Pallokentta, którego widownia pomieścić może śmiało ponad 30 tys osób.

GDY już jesteśmy w śródmieściu, zwiedźmy przy okazji i pozostałe obiekty sportowe. Idąc w stronę przystanku tramwajowego mijamy po drodze wielką halę targową — Messuhalli, w której odbędzie się turniej pięściarski, zapasy w stylu grecko-rzymskim i wolnym oraz gimnastyki.

W Messuhalli trwają jeszcze ostatnie prace nad przygotowaniem hali do Igrzysk. Na całej powierzchni podłogi ustawione jest olbrzymie podwyższenie, na którym mieszczą się dwa ringi, dwie maty zapaśnicze oraz przyrządy gimnastyczne. Jak na wszystkich stadionach i obiektach sportowych, tak i w Messuhalli dziennikarze mają doskonałe miejsca, w większości z załączonymi telefonami, poza tym w tyle za miejscami siedzącymi znajduje się kilkanaście oszklonych kabin telefonicznych, z których można nadawać sprawozdania, obserwując bez przerwy walki i ćwiczenia gimnastyczne.

W budynku Messuhalli znajdują się kasy, sprzedające bilety na stadion olimpijski. Przed okienkami ciągną się kilkudziesięciometrowe ogonki. Zostały już tylko najdroższe miejsca. Wielu fińskich amatorów obejrzenia zawodów na stadionie olimpijskim odchodzi z rozczarowaniem — zabrakło im pieniędzy na kupienie drogich biletów, dostępnych już tylko dla bogatych turystów zagranicznych.

ALE jeździmy dalej. Wsiadamy w tramwaj... i po niespełna 10 minutach jazdy jesteśmy w samym centrum miasta — przy dworcu autobusowym. Stąd mamy już tylko kilkadziesiąt metrów do wielkiego budynku Tennispalatsi, gdzie od kilku już dni toczą się zacięte spotkania eliminacyjnego turnieju koszykówki i gdzie odbędzie się również zasadniczy, olimpijski turniej kosza.

Z Tennispalatsi idziemy spacerkiem nie dłużej niż 4 - 5 minut do pałacu sztuki — Taidehalli. Teraz czeka nas nieco dłuższa podróż. Po 20 minutach jazdy autobusem na północ od Helsinek, zwiedzamy strzelnice. W Malmi odbywać się będą strzeleckie konkurencje kulowe oraz broni małokalibrowej. Zatrzymujemy się tu jednak niedługo. 6 km na zachód od Malmi jest druga strzelnica, która interesuje nas bardziej. W Houpalahti startować będą bowiem nasi dwaj „rzutkowcy". Trybuny strzelnicy w Houpalahti mogą pomieścić blisko 3 tys. osób.

Jedźmy jednak dalej. Czasu jest niewiele, a czeka nas jeszcze długa droga. Samochód jedzie teraz nieco okrężną drogą, z powrotem w stronę Helsinek. Mijamy po drodze tor wyścigowy w Tali, gdzie odbędzie się olimpijski konkurs konia wierzchowego, a nieco bliżej miasta stadion hippiczny Laakso, oraz tereny wyścigowe Ruskeasuo, na którym rozegrane zostaną konkurencje jeździeckie.

NASTĘPNE obiekty sportowe są już w mieście, ok. 2 kilometrów od stadionu olimpijskiego. W Kapyla znajdują się, w niewielkiej od siebie odległości, dwie wioski olimpijskie: męska i żeńska.

Tutaj również w pobliżu wiosek przy ulicy Kaskalentie odbędzie się start i meta kolarskiego wyścigu szosowego. Stadion kolarski znajduje się jednak w innym miejscu. Welodrom ten, na którym obok torowych konkurencji kolarskich odbędą się również mecze hokeja na trawie (tutaj grali nasi hokeiści z Niemcami zach.) mieści się ok. kilometra drogi w kierunku śródmieścia.

Teraz szybko przecinamy miasto w kierunku południowo — zachodnim. Daleko na południowy - wschód od Helsinek pozostawiamy zatokę Harmaja, gdzie walczyć będą żeglarze, mijamy z lewej strony tory kajakarskie w Taiwallanti oraz wioślarskie w Meilahti i po 10 minutach drogi na zachód stajemy na rozstajnych drogach. Mamy do wyboru: kilometr na lewo halę w Westend, gdzie walczyć będą szermierze — kilometr zaś w prawo wioskę olimpijską Otaniemi, gdzie mieszkają sportowcy ZSRR, Polski i pozostałych krajów demokracji ludowej. Decydujemy się szybko. Najpierw pięciominutowa wizyta w Westend, a potem kolacja u naszych rodaków w Otaniemi.

J. Mrzygłód

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redaguje Komitet
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska [illegible]
Tel.: Redaktor Naczelny 87-003, Sekretarz Redakcji - 82-604, Dział listów i korespondencji - 87-001, Sekretariat Administracyjny - 83-231.
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720 wewn. 56
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe, listonosze i placówki PPK „Ruch".
Warunki prenumeraty: mies. — 3 zł, kwart. — 9 zł, półr. — 18 zł.
Konto PKO — Nr I-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-23242
A 1 2 3 4 5 6

Na stadionach sportowych zdobywamy siły, radość i zdrowie

Z wizytą na Rakowcu

Rojno i wesoło było w niedzielę wieczorem w miasteczku zlotowym na Rakowcu. Deszcz i niepogoda nie popsuły humorów. Z namiotów dolatywały dźwięki harmonii i śpiewów, na estradzie aż wióry sypały się od ochoczej polki, gdzieś w rejonie brygady katowickiej bawiono się w gonionego, a wszędzie snuły się grupy roześmianych dziewcząt i chłopców, opowiadając sobie wzajemnie wrażenia z pierwszego dnia Zlotu.

Niedaleko wejścia widać grupę sportowców w niebieskich dresach. To przedstawiciele Górnika Piaski spod Będzina. Z daleka już słychać jak Zdzisław Sobczyk rozprawia o finałowym spotkaniu o Puchar Zlotu, w którym OWKS pokonał Ogniwo. Za chwilę dołącza się do nich kilku ZMP-owców, którzy przybyli tu z pobliskiego Wierzbna, aby odwiedzić kolegów.

Największy jednak tłok panuje na placu, gdzie odbywa się spotkanie z delegatami Korei. Kim Bok Kun przyjechał niedawno ze swego kraju i opowiada o bohaterskiej obronie narodu koreańskiego przed bestialskimi najeźdźcami. Jasnowłosa Renatka Batorówna z Huty Ferrum w Małej Dąbrówce słucha z zapartym tchem. Koło słuchających zacieśnia się coraz bardziej — wszyscy chcieliby zobaczyć bohaterskiego żołnierza walczącej Korei.

Zagraniczne delegacje są częstymi gośćmi w miasteczkach. Rakowiec A odwiedził też ostatnio minister Niesporek, którego śląscy górnicy przyjęli z wielką radością i entuzjazmem.

Na Rakowcu bowiem mieszkają delegaci województw: katowickiego, poznańskiego, kieleckiego i wrocławskiego. Podzieleni są oni na grupy wojewódzkie, te z kolei na brygady (ok. 1300 osób), następnie na zespoły (ok. 300 osób). Najmniejszą jednostkę stanowi sekcja — 13 ludzi.

Miasteczko Rakowiec A posiada 15 dzielnic, każda wyposażona we własne kuchnie i łazienki. Warto zajrzeć do takiej kuchni. Smakowicie pachnie doskonała zupa, a sympatyczny kucharz z uśmiechem zaprasza do jedzenia.

A jeżeli komuś „nawali" garderoba czy obuwie, jak to się np. zdarzyło Jankowi z Radomia, w kioskach szewskich, krawieckich może szybko znaleźć ratunek. Nie zapomniano również o kioskach fryzjerskich.

W następnym etapie naszej wędrówki mijamy Centralny Punkt Sanitarny. Zaglądamy do środka. Młodziutka siostra Elżbieta Naziebło ze Szkoły Pielęgniarek Nr 3 sprawnie bandażuje skaleczony palec Stasia Syrka z Rybnika.

— Do jutra się zagoi — śmieje się wesoło.

W drugim namiocie, w prowizorycznym ale wygodnie urządzonym szpitaliku naczelny lekarz miasteczka dr Supranowicz przeprowadza obchód. Chorych jest tylko dwóch — nic im specjalnego nie dolega — po prostu lekkie zaziębienie, ale i tego nie wolno lekceważyć.

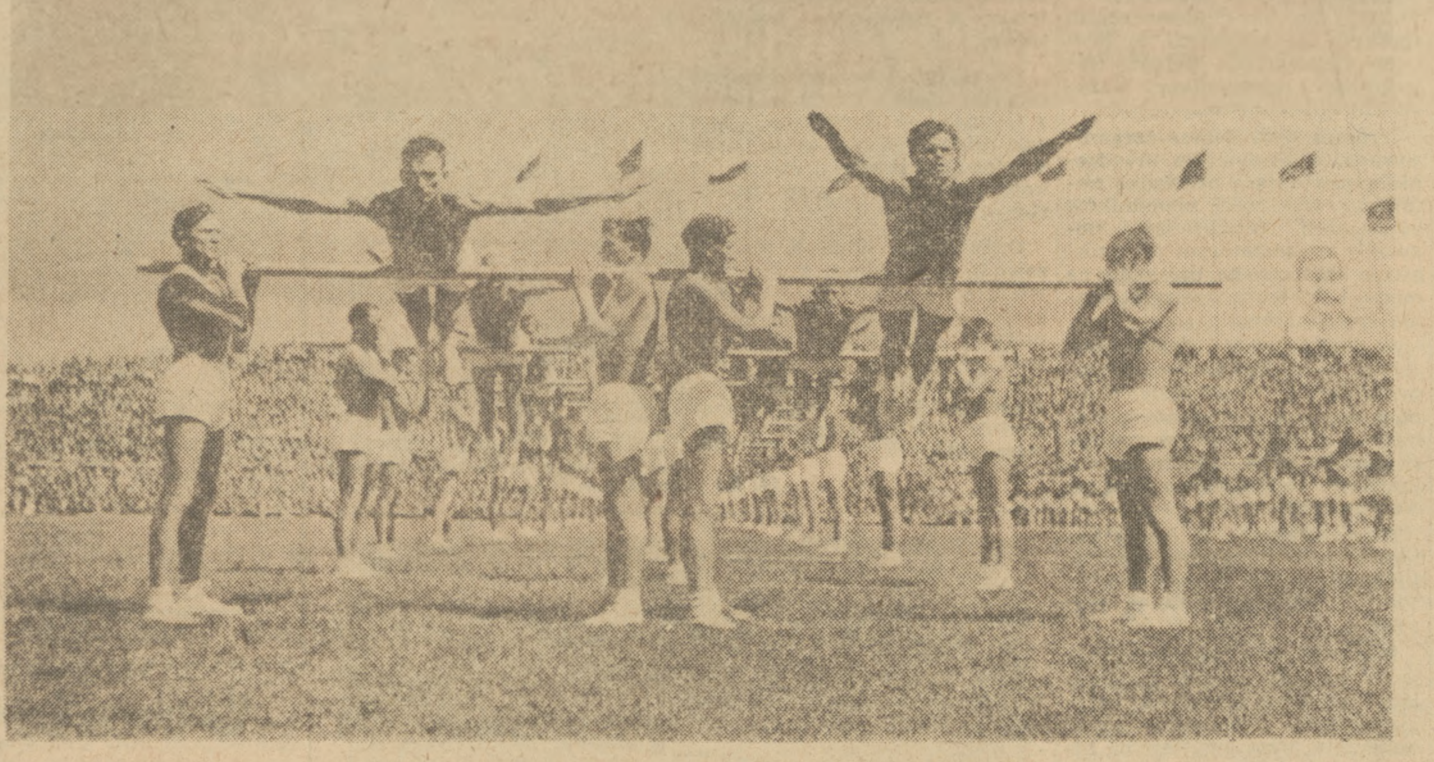
Wychodzimy na główną ulicę miasteczka.

— Nasz mistrz sportu Teodor Kocerka stoczył dziś zaciętą walkę... dolatują nas nagle gdzieś z góry słowa z dalekich Helsinek. Przed namiotami zbierają się grupki młodzieży słuchając pilnie rozlegających się z megafonów ostatnich wiadomości olimpijskich.

Przed godziną 22 życie w miasteczku powoli zaczyna zamierać. Zmęczeni wrażeniami dnia delegaci udają się na spoczynek.

Jedynie w kwaterach komendy miasteczka wre jeszcze praca. Sztab złożony z 81 osób oraz kierownicy poszczególnych województw radzą i czuwają nad tym, aby naszym delegatom jak najlepiej, jak najwygodniej i jak najprzyjemniej było na Zlocie.

(kryst.)



Popisy gimnastyków CWKS

Puchar „Sztandaru Młodych" zdobyli łodzianie

Liszkiewicz pierwszy na 100 km

PO RAZ pierwszy oglądaliśmy wyścig kobiet, na dystansie 6 km, podczas zlotowych zawodów kolarskich na Rakowcu. Zawodniczki, podobnie jak mężczyźni, twardo walczyły na szosie i jechały nadzwyczaj ambitnie. Ostatnia kolarka na mecie — **Kowalska** z Olsztyna, mimo iż wyraźnie odpadała od czołowej grupy, zaciekle finiszowała i wjechała na metę w dobrej formie. Olsztynianka — Miller kończyła wyścig na pożyczonym rowerze.

Wygrała pewnie 18-letnia **Janina Szulc** z Bytomia — córka górnika, ZMP-ówka, która zaczęła swą karierę sportową w wyścigu „Dziennika Zachodniego" w 1950 r. Była wówczas piąta.

— Będę dalej usilnie trenować — oświadczyła nam po wyścigu sympatyczna Ślązaczka — aby spopularyzować ten piękny sport wśród kobiet. Chciałabym, żeby nasze wyścigi cieszyły się takim samym powodzeniem jak wyścigi mężczyzn.

START NA 100 KM

Zrozumiałe zainteresowanie wzbudził wyścig na 100 km. Startowało w nim wielu znanych zawodników z **Liszkiewiczem, Sałygą i Jarząbkiem** na czele.

Kilka minut po 9-tej ruszyli. Tuż za startem zostaje Jarząbek, który jednak po kilku kilometrach dochodzi czołówkę. Do 10 km zawodnicy jadą zwartą grupą, zostają jedynie najsłabsi. Za Tarczynem krótki odcinek złej nawierzchni rozbija zwartą grupę kolarzy. Czołówkę, w której jest ok. 15 zawodników prowadzi Liszkiewicz. Z ostatniej grupy coraz częściej odpadają słabsi zawodnicy. Na 45 kilometrze rezygnuje z dalszej jazdy Jarząbek.

Półmetek znajdował się na szosie krakowskiej, tuż przy spółdzielni prod. Turowice. Pierwszy był tam Liszkiewicz w towarzystwie 8 kolarzy. Około półtora kilometra za grupą czołową wpada na półmetek Sałyga ze Szczęśniakiem.

POGOŃ ZA CZOŁÓWKĄ

Począwszy od 60 km dwaj ambitni łodzianie gonią czołówkę, która pędzi z szybkością około 35 km/godz. Pościg udaje się. Na 28 km przed metą Sałyga ze Szczęśniakiem dobijają do grupy czołowej.

Tu próbuje ucieczki Liszkiewicz. Niestety nic się nie udaje. Młodzi zawodnicy dobrze pilnują go i grupa czołowa, w której są teraz: Liszkiewicz, Sałyga, Szczęśniak, Maiński, Kudliński, Szatkowski, Jankowski, Ryszkowski, Jamros i Tlauka — pędzi do mety.

Ucieczki są z miejsca likwidowane i ostateczna walka rozgrywa się dopiero na ostatnich metrach.

Jako pierwszy kończy wyścig znajdujący się w b. dobrej formie — **Liszkiewicz** (Łódź). O koło za nim na metę wpadają Sałyga i Szczęśniak również z Łodzi.

Poza tym odbyły się wyścigi na 20 i 50 km. Zwycięzcy otrzymali wiele cennych nagród. Puchar redakcji „Sztandaru Młodych" dla najlepszego województwa otrzymała Łódź, która zdobyła ogółem 155 pkt., przed Poznaniem — 108 pkt. i Katowicami — 76 pkt.

WYNIKI TECHNICZNE

Wyścig na 6 km kobiet. 1. **Szulc** (Katowice) czas 10:14, 2. Sołtowska (Szczecin) 10:16, 3. Prochota (Opole) 10:18.

Wyścig na 20 km chłopców. 1. Przybył (Poznań) 32:02 min., 2. Jandula (Kielce) 32:04 min., 3. Piotrowski (Łódź W.) 32:04.

Wyścig na 50 km. 1. Majorek (W-wa M.) 1:23,22 godz., 2. Jankowski (Łódź M.) 1:23,22 godz., 3. Matyszewski (Łódź W.) 1:23,23.

Wyścig na 100 km. 1. Liszkiewicz (Łódź M.) 2:35,50 godz., 2. Sałyga (Łódź M.) 2:35,50 godz., 3. Szczęśniak (Łódź M.) 2:35,50 godz. (A. B.)

Zawody konne na Zlocie

Lilia czy Forszer?

Sygnał trąbki skierował oczy tysięcy zebranych na zawody konne w których 17 zawodników walczyło o prymat w skokach przez przeszkody. Jako pierwszy przejechał 12 przeszkód ustawionego przebiegu inż. Grabowski z PSK Posadowo na klaczy Lilia. Przeszedł on przebieg bezbłędnie i w doskonałym czasie tak, że przez długi okres czasu wydawało się iż nikt go już nie pokona. Startujący kolejno zawodnicy bądź uzyskiwali słabsze czasy, bądź strącali przeszkody uzyskując punkty karne. 2 kobiety z LZS Poznań biorące udział w tych zawodach mimo ambicji nie mogły nic zrobić, gdyż konie ich nie były odpowiednio przygotowane do tego rodzaju zawodów, jak również najmłodszy z zawodników 15-letni Napierała nie odegrał żadnej roli mając zdecydowanie źle ujeżdżonego konia. Dopiero masztalerz Jan Kowala z Posadowa na wałachu Forszer osiągnął przy bezbłędnym przebiegu czas lepszy od inż. Grabowskiego. Jako następny po nim startował powtórnie inż. Grabowski tym razem na klaczy Happy. Pojechał on bardzo ładnie, jednak nie dość sprawne poprowadzenie konia na 8-mą przeszkodę spowodowało niepotrzebną stratę czasu i Happy miała gorszy czas od Lilii.

Oceniając poniedziałkowe zawody konne w skokach przez przeszkody należy podkreślić sprawną ich organizację. Poziom, który zaprezentowali nam jeźdźcy ze stadnin Posadowo, Kozienice, Liszki i z LZS Poznań wskazuje na znaczny postęp od ubiegłego roku, gdyśmy byli świadkami zawodów konnych na Spartakiadzie. Poziom naszego jeździectwa wymaga jednak stałych intensywnych treningów, a przede wszystkim większej opieki ze strony GKKF, ZSCh oraz dyrekcji PGR i stadnin. Tylko długofalowa planowa praca na tym odcinku oparta na szkoleniu zawodników i koni może dać dobre wyniki, ale na nie musimy jeszcze trochę poczekać. W każdym razie dobrych zadatków wśród zawodników jak i materiału końskiego, będącego niewątpliwie w wysokim gatunku, nie wolno nam zmarnować.

WYNIKI:

1 — Jan Kowala, PSK Posadowo, wałach Forszer pkt. 0, czas 0:58
2 — inż. J. Grabowski, PSK Posadowo, klacz Lilia 0 pkt., czas 0:59
3 — inż. J. Grabowski, PSK Posadowo, klacz Happy 0 pkt., czas 1:03

BRAWO KRYSIA!

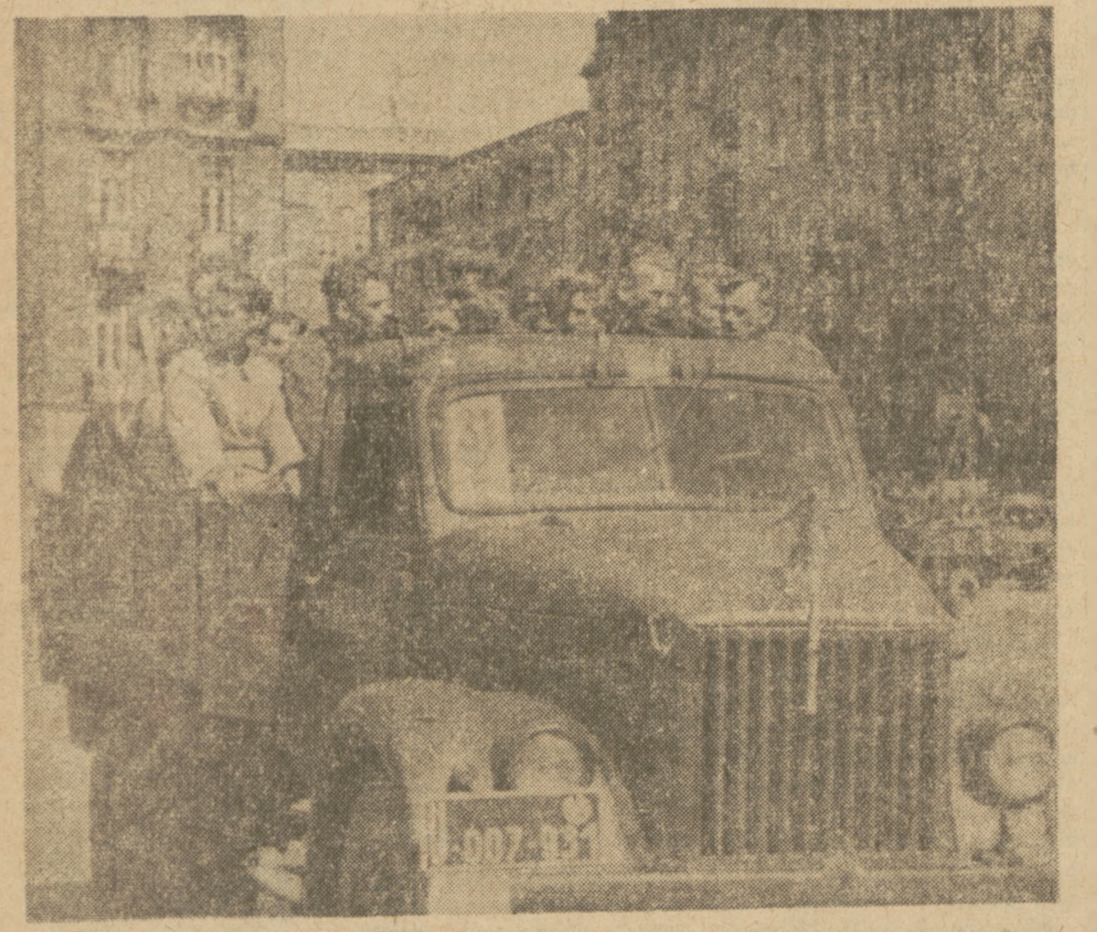
Czerwone, żółte i pasiaste bluzki dżokejskie ściągnęły na siebie uwagę widzów. To uczniowie szkoły dżokei na torze wyścigów konnych Służewiec stanęli na starcie w wyścigu płaskim.

Ze startu wyszli zwartą grupą lecz już na przeciwległej prostej zaczęła się walka o objęcie prowadzenia. Zwarta grupa najmłodszych zawodników, wśród których startowali czołowi aktywiści ZMP oraz liczni delegaci na Zlot, a ponadto 4 kobiety, z których Szwejcerówna i Siniarska znane już są bywalcom toru warszawskiego, wiodła zaciętą walkę przez całe okrążenie. Przy wyjściu na prostą wysuwa się ze zwartej grupy czerwona bluzeczka. To Krysia Berson, 18-letnia zawodniczka, uczeń szkoły dżokejskiej dosiadająca ogiera Cancer nisko przychylona nad grzywą swego wierzchowca pędzi do mety. Daremne są razy szpicruta wymierzane przez pozostałych jeźdźców — Krysi nikt zwycięstwa już nie odbierze. Wpada jako pierwsza na metę zostawiając za sobą 14-tu kolegów.

Radość tryska z ładnych oczu Krysi Berson, gdy odbiera zasłużoną nagrodę z rąk przedstawiciela Komendy Sportowej Zlotu. Był to jej czwarty wyścig w życiu po którym miłą pamiątką będzie cenny aparat fotograficzny. Niewątpliwie za pewien czas usłyszymy o niej już naprawdę w ciężkiej konkurencji jaką będzie wyścig na torze z rutynowanymi dżokejami.

Druga pamiątka wyścigu na Zlocie to rozerwane spodnie na kolanie, ale to chyba nie tragedia?! Wierzymy, że przed startem były całe.

K. Wolff



Każdą wolną chwilę delegaci wykorzystywali na zwiedzanie miasta, którego większość z nich jeszcze nie widziała. Oto jedna z grup w podróży po ulicach Warszawy

Puzio zdobył na Służewcu

nagrodę „Przeglądu Sportowego"

Jeszcze biegły ostatnie zmiany sztafet zakładów pracy, a już zabrzmiał huk zapalanych silników 45 motocykli, mających startować w wyścigach na Służewcu o Nagrody Zlotowe.

Dziesiątki tysięcy młodzieży z całej Polski zebranej w poniedziałek na torze wyścigów konnych na Służewcu, z ciekawością patrzało na równo ustawione czarne SHL'ki, a dalej błyszczące, srebrno-czerwone Jawy.

Wreszcie nadszedł moment startu pierwszego wyścigu, w którym brały udział wyłącznie motocykle polskiej produkcji SHL. **Srebrnymi bakami wyróżniały się nowiutkie wyścigówki WFM, które debiutowały we wczorajszych zawodach. Ich start w tym wielkim wyścigu zlotowym to niewątpliwie zasługa mistrza sportu Jerzego Jankowskiego**, który przez ostatnie parę dni spał dosłownie po 3 godziny na dobę, pragnąc pokazać delegatom na Zlot pierwsze seryjne motocykle wyczynowe polskiej produkcji. **Dzięki jego pracy oraz pomocy młodych pracowników Warszawskiej Fabryki Motocykli, z przodownikiem pracy Jankiem Kuśnierzem na czele, zadanie zostało wykonane i dwie pierwsze maszyny stanęły na starcie.** Jasnym było, że walka rozegra się między nimi a doskonale przygotowaną i wielokrotnie wypróbowaną już na zawodach SHL'ką doskonałego młodego zawodnika Giblewskiego.

GIBLEWSKI TRIUMFUJE

Poderwała się chorągiew startowa, 15 maszyn klasy 125 ccm ruszyło ze startu. Stawkę zawodników poprowadził Giblewski, mając za sobą w odległości około 30 m. Jankowskiego, a dalej sznur zawodników, który rozciągał się coraz bardziej przez całe 5 okrążeń. Giblewskiemu maszyna grała rzeczywiście doskonale i widać było że stać go na jeszcze większą szybkość. Jankowski, jadący cały czas na drugiej pozycji, wojował trochę ze swoim silnikiem. Nie ma się czemu dziwić, gdyż motocykl na którym startował, był na 2 godziny przed wyścigiem odebrany z fabryki i już nie było czasu na jego sprawdzenie i doregulowanie.

Bachowska, jadąca również na WFM, utrzymywała cały czas 3-cią pozycję i wykazała iż stylem jazdy nie tylko dorównuje, ale nawet przewyższa wielu zawodników mężczyzn. Niewątpliwie motocykle WFM po odpowiednim dostrojeniu ich silników, sięgną po mistrzostwa w wyścigach ulicznych w tej klasie.

Bardzo ładnie i spokojnie przy bardzo poprawnej pozycji wyścigowej pojechała 16-letnia Aleksandra Dubicka — Ogniwo Wrocław, która jakkolwiek miała doskonale przygotowaną DKW, to jednak startowała na pożyczanej SHL, gdyż bieg ten był tylko dla maszyn produkcji krajowej. Wyścig ten wygrał zdecydowanie Giblewski przed Jankowskim i Bachowską.

PUZIO BEZ KONKURENCJI

Wyścig klasy 250 ccm dostarczył znacznie więcej emocji. Z uwagi na fakt, że aż 30 zawodników stanęło na starcie. Już po kilkuset metrach nie było wątpliwości, że Puzio ma zwycięstwo w kieszeni i tylko defekt silnika mógłby mu w tym przeszkodzić.

Na drugim miejscu, nie zagrożony przez nikogo jechał czołowy zawodnik CWKS Kupczyk, za którym o 3 miejsce walczyli liczni zawodnicy z Marczewskim, Kowalskim oraz Urbaniakiem na czele.

Puzio zwiększał szybkość aż do trzeciego okrążenia, w którym uzyskał już tak znaczną przewagę, że trochę maszynie pofolgował. Jego jazda wywołała huczne i rzęsiste brawa tysięcy młodych zlotowców, którym zaimponowała ambicja, brawura oraz nienaganny styl jazdy pewnego już mistrza Polski w klasie wyścigowej 250 ccm.

Tor służewiecki jakkolwiek idealnie gładko wygląda z trybuny, nie jest jednak równiutkim stołem. Posiada on bowiem wiele krótkich, nieprzyjemnych nierówności na których zawodnicy wyrzucani są z siodełek. Wymaga to zarówno poprawnego stylu jak i pełnego opanowania maszyny, której nie można pozwolić na jakiekolwiek wahnięcia. Przy tej szybkości, każdy moment niepewności grozić może upadkiem.

W chwili gdy Puzio rozpoczął dublowanie zawodników, zerwały się na trybunach nie milknące oklaski, nagradzające go za naprawdę piękny pokaz jazdy jaki dał w wyścigu o nagrodę „Przeglądu Sportowego". Piękna Practica, wręczona Puziowi przez przedstawiciela Redakcji „Przeglądu Sportowego", była zasłużoną nagrodą dla tego zawodnika zarówno za doskonałe przygotowanie techniczne maszyny, jak i za zwycięstwo tak przekonywające, osiągnięte naprawdę w wielkim stylu, stawiającym Puzia w rzędzie najlepszych naszych motocyklistów wyścigowych.

K. Zdzieniecki

WYNIKI: 5 okrążeń — 5.500 m.

Klasa 125 ccm: I — Giblewski CWKS SHL — 8:51,3. II — Jankowski CWKS MFW — 8:53,4. III — Bachowska Górnik Sosn. WFM — 8:59,0.

Klasa 250 ccm: I — Puzio Bud. W-wa, Jawa — 6:39,5. II — Kupczyk CWKS: Jawa — 7:06,8. III — Urbaniak CWKS: Jawa — 7:21,8.



Wojciech Puzio

T. Domaniewski i St. Piotrowski

4)



— O rany, gdzie oni się podzieli? — rozejrzał się niespokojnie Michał. Grupa kolegów z którymi śledził przebieg zawodów na Służewcu zniknęła gdzieś. Ba, jak ich teraz szukać, kiedy wszędzie naokoło taki tłok. Kolorowe rzesze młodzieży, w zlotowych wiatrówkach, w chustkach; zielone koszule, czerwone krawaty, barwne czapeczki...

Impreza się skończyła. Jeszcze huczały mu w uszach oklaski wielotysięcznych tłumów, na cześć zwycięskiej sztafety górników z kopalni Zabrze-Zachód, jeszcze grzmiały motory motocyklistów, ścigających się o nagrodę „Przeglądu Sportowego".

— Ale ładnie jechał ten Puzio, a i Bachowska od nas, ze Śląska, też — pomyślał Michał — może za rok, dwa i ja tak będę...

Michał był zapalonym motocyklistą, ale ciągle jeszcze nie miał własnej maszyny. Teraz jednak może jakoś się i na motor uzbiera, bo przecież dostał premię na kopalni, no a i zarobki ostatnimi miesiącami wzrosły znacznie. Nie darmo był przodownikiem.

Wydało mu się, że tam, na przeciwległym chodniku dostrzega znajomą sylwetkę Stasi, a obok niej Witka i Stefana. Zaczął się przeciskać energicznie przez gwarny tłum i w tym momencie poczuł, że ktoś chwyta go mocno za łokieć.

— Te, górnik, gdzie się zgubiłeś?... — posłyszał wesoły głos. Obejrzał się, za nim stali Witek, Stasia i inni.

— Wydawało mi się, że was właśnie tam widzę! — roześmiał się. — Zgubić się tu, to szkoda gadać, łatwiej niż u nas na kopalni...

— Już tu Staśka oczy za tobą wypłakuje — dorzucił Witek.

Michał zarumienił się i nieśmiało spojrzał na Stasię. Była czerwona jak piwonia. Wszyscy wybuchnęli śmiechem.

— Ja wcale nie... — odparła naburmuszona. — Tylko się pytałam...

Odpowiedzią był jeszcze głośniejszy śmiech. Ruszyli dalej w stronę miasta, wraz z niezmierzoną rzeką ludzi, zajmujących nie tylko chodniki, ale całą jezdnię. Na szczęście ruch kołowy był wstrzymany po jednej stronie Puławskiej.

— No, to teraz chłopaki do miasteczka na obiad a później nad Wisłę. Pośpieszmy się troche!

Próbowali pójść szybciej, ale gdzie tam. Za duży tłok. Dopiero jak doszli do Ursynowskiej i skręcili w lewo, w stronę Alei Niepodległości, rozluźniło się trochę. Teraz już szybkim krokiem pomaszerowali przez pola do miasteczka na Rakowiec.

Michał pożegnał się na chwilę ze Stasią, która poszła na obiad w kierunku swojego zespołu. Strasznie mu ta Stasia przypadła do gustu. Już wtedy, na dworcu, kiedy ją poznał, rozmawiali może nawet dłużej niżby wypadało, a później okazało się, że Stasia mieszka akurat w tym samym miasteczku. Uczyła się teraz w Warszawie, ale pochodziła tak jak on z Katowic, gdzie miała rodzinę. No i tak następnego dnia chodzili sobie razem, razem oglądali Warszawę, bo Stasia czuła się w obowiązku pokazać Michałowi wszystko co było do pokazania. No a na koniec razem niemiłosiernie zmokli wieczorem, kiedy zbyt długo zamarudzili w Łazienkach i złapał ich deszcz.

Ogromnie się Michałowi udała ta Stasia. A pierwszego dnia był już w kłopocie. Przecież umówiony był z Teresą na Mariensztacie. Tyle czasu myślał o tym spotkaniu, cieszył się na nie, a tymczasem, jak przyszło co do czego, to stał wtedy pod tymi filarami na Mariensztacie i... właściwie marzył o tym, żeby Teresa nie przyszła. Głupio mu było jakoś z nią gadać, no a poza tym przecież Stasia...

Na szczęście Teresa nie przyszła. Pomyślał, że może zapomniała, machnął ręką na całe zdarzenie i biegiem poleciał szukać Stasi.

Szybko przełknęli obiad. Nie było czasu. Zlot trwa przecież tylko trzy dni, a tyle jest do zobaczenia: i na MDM trzeba pójść i do Parku Kultury nad Wisłę i nowe stadiony zlotowe i w ogóle... Warszawa!

Tramwaje już nie chodziły, ale to nic. Młodzi byli, silni, zdrowi, można i na piechotę. Ruszyli całą hurmą przez Aleje Jerozolimskie w kierunku mostu Poniatowskiego. Ani się spostrzegli, kiedy dołączyło się do nich jeszcze parę grup i nagle zorientował się, że jest ich ogromnie dużo. Chyba przeszło setka.

— Hej, koleżanki, koledzy!... Ustawmy się w jakimś porządku! W czwórki! Nie, w ósemki!... — rozległy się okrzyki co energiczniejszych. Ustawili się wreszcie w ósemki i już w ordynku maszerowali ulicą. Michał, ze względu na swój mundur górniczy znalazł się w pierwszej ósemce, razem ze Stasią, która nie odstępowała go ani na krok, a on też uważał, żeby jej nie zgubić. Ktoś zaintonował piosenkę zlotową i tak już szli aż do mostu, pozdrawiani przez przechodniów, przez inne grupy młodzieży, przez wyglądających z okien warszawiaków.

— Pierońska nas kupa, — pomyślał Michał, zmieniając nogę, żeby iść do taktu. — Cała Polska przyjechała chyba...

Obejrzał się za siebie. Razem z nim maszerowali koledzy z Gdyni, ze Szczecina, z Zielonej Góry, z Rzeszowa, z Warszawy, koleżanki z Łodzi, Olsztyna, Poznania, Wrocławia... — Wszystko przodownicy — pomyślał z dumą. — Ale my jesteśmy siła!...

Przypomniał sobie, jak stał się przodownikiem pracy na kopalni. No tak, przecież wtedy, gdy się zorientował, co Teresa miała na myśli, umawiając się z nim akurat na 19 lipca — zaczął pracować jak umiał najlepiej. Aż kilof furczał. Żeby tylko pojechać do Warszawy na Zlot, żeby tylko ją zobaczyć... W miarę jednak, jak płynęły tygodnie, powoli zrozumiał, że tu nie o nią chodzi. Że przodownictwo na czym innym polega. Wdzięczny był jej, że go zachęciła, ale teraz już nie dla niej pracował. Nie dla niej tu przyjechał. To rozumiał już doskonale na zebraniu, kiedy koledzy właśnie jego wybrali delegatem. Dla nich przyjechał, w ich imieniu...

— Ciekaw jestem, czy Teresa też jest delegatką? — pomyślał i z dumą spojrzał na idącą obok Stasię. Stasia to ho, ho...

Zeszli z wiaduktu na wybrzeże i poszli w dół Wisły. Zatrzymali się koło posągu warszawskiej Syreny. Tam ich skierowali przewodnicy, bo to miało być podobno najlepsze miejsce. Rozlokowali się wygodnie i czekali na rozpoczęcie imprezy.

Zaczęła się punktualnie, co do sekundy, a było na co patrzeć. Konkurencje następowały jedne po drugich. Wyjące na wysokich obrotach motory ślizgaczy, muskające zda się wodę łapami wioseł wyścigowe łodzie, kajaki, po tym imponująca defilada białych żagli jachtów, wspaniale udekorowane statki...

Wreszcie ze wszystkich mostów poniosły się po wodzie grzmiące fanfary trębaczy, obwieszczające początek karnawału na Wiśle.

— No to gdzie idziemy się bawić? — zaczęli się zastanawiać, wstając.

— Gdzieś na przystań... Na MDM!... Do Parku Kultury!... Na Trasę W—Z!...

Wreszcie przegłosowali. Najbliżej na W—Z. Na Mariensztat. Michał przez chwilę pomyślał, że właściwie Mariensztat..., ale rychło zapomniał. Znowu poszli ósemkami, ze śpiewem.

Na Mariensztacie orkiestra już grała aż miło, ze wszystkich stron nadchodzili chłopcy i dziewczęta. Coraz ciaśniej się robiło. Umówili się na zbiórkę u wylotu Bednarskiej i dalej, do tańca.

Michał przetańczył ze Stasią jeden taniec, drugi, później jakiś kolega mu ją porwał do oberka. Siadł więc na balustradzie i odpoczywał. Nagle tuż obok posłyszał znajomy głos kobiecy.

— Michał!... Nareszcie jesteś...

Obejrzał się raptownie i dusza uciekła mu w pięty, a zimny pot wystąpił na czoło.

Obok niego stała śmiejąc się wesoło Teresa...

C. d. n.